PRZEWODNICZKA

na piechotę i rowerem

SZLAKAMI KOBIET

po Strumieniu i okolicach

Wydawca:
Urząd Miejski w Strumieniu, Referat Rozwoju i Promocji, ul. Rynek 4, 43-246 Strumień

ISBN: 978-83-964041-4-5

Szanowni Państwo,

niezmiernie mi miło oddać w Państwa ręce owoc współpracy Gminy Strumień i Stowarzyszenia Szlakiem Kobiet.

Niniejsza publikacja jest nawiązaniem do naszej regionalnej historii i zwyczajów, wartości niezwykle cenionych w naszej gminnej społeczności. Tym razem jednak spojrzymy na przeszłość oczami kobiet, które jeszcze niedawno same współtworzyły codzienność gminy Strumień, podejmując wiele życiowych ról świadczących o ich sile i charyzmie. Począwszy od godnej szacunku matki, żony, strażniczki domowego ogniska, po obywatelkę, patriotkę, a w końcu i aktywną zawodowo osobę.

To fascynujące, że dziś każdy z nas, trzymając w ręku PRZEWODNICZKĘ, będzie mógł odbyć niezwykłą podróż po minionych wiekach, poznając bogaty dorobek naszych lokalnych bohaterek. Cieszę się, że ich losy zostały dostrzeżone, stając się źródłem twórczej inspiracji dla kolejnych pokoleń.

Z tego miejsca składam serdeczne podziękowanie Paniom Jolancie Sikorze-Masal, Annie Skiendziel i Małgorzacie Tkacz-Janik za wkład naukowy, wielkie zaangażowanie w prace nad zebraniem materiałów źródłowych, za godziny rozmów z mieszkańcami, których rola jako świadków historii jest w tym przypadku nieoceniona. Dzięki tej pracy dziś wszyscy z dumą możemy przeglądać publikację, odkrywając lokalną historię.

Mam nadzieję, że w treści opracowania znajdziecie Państwo cenne inspiracje. Zdaję sobie sprawę, że nie jest możliwe opisanie w tej publikacji wszystkich zasługujących na to Kobiet. Liczę, że przyszłość przyniesie jeszcze wiele sposobności, aby i o nich usłyszała historia.

Życzę przyjemnej lektury!

Anna Grygierek

Szanowni Państwo,

oddajemy w Państwa ręce rzadki rodzaj przewodnika, a właściwie **Przewodniczkę**.

Niewiele miast w Europie, a jeszcze mniej w Polsce może pochwalić się trasami turystycznymi biegnącymi po śladach kobiet, które zapisały się trwale w historii danego miejsca. Kobiety od zawsze, stanowiąc połowę populacji (w tym także strumienianki), współtworzyły historyczny kształt dziejów wsi, miast czy państw. Nie widać tego jednak w podręcznikach, gdzie – niestety – rzuca się w oczy wielka nieobecność kobiet.

Według współczesnych badaczy wynika to z tradycyjnego myślenia o historii.

Przewodniczka po Strumieniu proponuje Państwu założenie na czas zwiedzania soczewki herstorycznej. Jeśli dacie się Państwo namówić, łatwiej będzie wam zobaczyć brakującą połowę dziejów miasta i pobliskich miejscowości. Leonardo da Vinci, ucząc studentów, pokazywał im, jak ta sama muszla oświetlana jedną świecą, ale z różnych stron, staje się za każdym kolejnym snopem światła zupełnie inną, jakby nową muszlą. Czasem warto zerwać z nawykami patrzenia na świat. Podążajmy za wielkimi umysłami i nie pozwólmy zamykać się w kliszach historycznych.

Przyzwyczajano nas myśleć o historii bez kobiet, a nawet ich tam nie szukać. Przewodniczka jest odwróceniem takiego stereotypu. Tym bardziej, że miasto i okolica mają wiele historycznych i współczesnych bohaterek, których biografie nie pozostawiają wątpliwości, że powinny być szerzej znane, popularyzowane. Pierwszymi odbiorcami Przewodniczki będą mieszkańcy i mieszkanki Strumienia, ale mamy nadzieję, że Przewodniczka rozsławi miasto, tak jak od lat Cieszyn promowany jest przez Cieszyńską Uliczkę Kobiet zlokalizowaną pod Zamkiem. Strumieńskie bohaterki są równie ciekawe. W Przewodniczce przyglądamy się historii kobiet bardzo dokładnie. Przy opisie herstorycznym trzeba stale pamiętać, że z różnych powodów całe grupy kobiet przez dziesięciolecia niemal nie były wzmiankowane w zapisach historycznych. To samo dotyczy Strumienia. Tu także brakuje opisów pracownic okolicznych PGR-ów czy choćby zarysu losów służących licznie zatrudnianych w bogatych strumieńskich domach w międzywojniu. Nie sposób pominąć tajemniczej właścicielki Strumienia, arystokratek, sióstr zakonnych, kaflarek, nauczycielek lub artystek, które w istotny sposób wpłynęły na całokształt strumieńskiego genius loci, a mimo to nie mówiono o Nich do tej pory z wystarczającą uwagą.

Równie ważne są tzw. bohaterki drugiego planu. Przez wieki praca wykonywana przez kobiety, zwłaszcza te z niższych klas, nie była uznawana za – odpowiednio do pracy mężczyzn – cenną i godną upamiętnienia, a takie czynności jak rodzenie dzieci, wychowywanie i opieka, prowadzenie gospodarstwa domowego, najczęściej nie były w ogóle historycznie odnotowywane albo – wręcz przeciwnie – te czynności dominowały i niczym kurtyna zasłaniały losy pojedynczych, często charakternych kobiet. Kobiet, które starały się przeżyć własne życie tak, jak chciały. I mimo, że ich losy także składały się na wspólne historyczne doświadczenie społeczności miasta, to zostawiły po sobie mniej śladów, bo przez wieki tradycja i kultura nakazywały im skromność, stawiały je jakby w drugim rzędzie, odmawiały prawa do wyrażania własnych sądów, objawiania innej wrażliwości, szczególnych zdolności, ambicji, nie pozwalały na swobodne realizowanie marzeń.

Po Cieszynie, Krakowie, Łodzi, Brukseli – Strumień dołącza do miast europejskich, gdzie dzięki szlakom – miejskiemu i rowerowemu – pokazujemy i doceniamy historyczną (herstoryczną) rolę kobiet oraz ich aktywność w sferze publicznej i prywatnej.

Poznajcie bohaterki Przewodniczki – właścicielki, fundatorki, filantropki, siłaczki, przedsiębiorczynie, chórzystki; katoliczki, żydówki i ewangeliczki; robotnice cementowni, artystki pióra i pędzla, działaczki związkowe, zakonne i świeckie; postaci ze świata symbolicznego oraz kobiety z krwi i kości.

W trakcie zwiedzania ich dobre duchy otoczą was czułą obecnością i zapewne wywołają szczególne emocje. Jesteśmy tego pewne, bo gdy pisałyśmy Przewodniczkę, czułyśmy pozytywną energię płynącą z herstorii Strumienia. Dobre wspomnienia o naszych bohaterkach przywoływały osoby, które nam o nich opowiadały, za co jesteśmy bardzo wdzięczne i dajemy temu wyraz na końcu Przewodniczki. Wielkie podziękowania należą się też Pani Burmistrz Strumienia Annie Grygierek, która z entuzjazmem i odwagą podeszła do oryginalnego pomysłu.

Zapraszamy do zwiedzania Strumienia śladem kobiet, które także dzisiaj mogą stanowić fantastyczne wzorce do naśladowania, nie tylko dla dziewczynek.

Jolanta Sikora-Masal
Anna Skiendziel
Małgorzata Tkacz-Janik

Jak korzystać z Przewodniczki?

Strumieński szlak kobiet zaprasza na swoje trasy zarówno mieszkańców miasteczka i okolicy w każdym wieku, jak i turystów wpadających tu na chwilę i przejazdem. Obejmuje dwie główne trasy – trasę miejską po samym Strumieniu i trasę rowerową po gminie i jej okolicach. Trasa miejska rozpoczyna się przy Sanktuarium św. Barbary, a trasa rowerowa na Placu Świętego Krzyża (skrzyżowanie ulic Londzina i Dolnej), obok Krzyża i tablicy upamiętniającej założycieli Strumienia. Obie kończą się na Rynku pod Ratuszem. Oba szlaki są też ze sobą powiązane systemem odsyłaczy tak, aby treści istotne dla każdego punktu tras i każdej z bohaterek czytelnie się ze sobą wiązały i uzupełniały. Trasa rowerowa pozwala poznać w terenie miejsca ważne dla poszczególnych kobiet szlaku, zwłaszcza bohaterek zbiorowych – pracownic różnych zakładów pracy. Można podążać trasami zgodnie z proponowaną kolejnością punktów, ale można też zaplanować poznawanie szlaku bardziej indywidualnie, korzystając z podanych adresów każdego miejsca. W orientacji, zwłaszcza podczas trasy rowerowej, będą pomagać zdjęcia charakterystycznych miejsc – zwyczajne, robione telefonem, takie, jakie każdy może zrobić dla siebie.

Trasa miejska po Strumieniu to około 2 km i może zająć od jednej do dwóch godzin – w zależności od tempa spaceru, możliwości i chęci uczestników. Zwłaszcza, że po drodze można usiąść w Parku Miejskim przy Fontannie Solankowej lub w Cukierni „Olanda". Trasa rowerowa – przebiegająca przez Zabłocie, Drogomyśl, Pruchną, Bąków – Rychułd, Jarząbkowice, Zbytków i wracająca do Strumienia – liczy około 26 km. Prowadzi drogami asfaltowymi, często lokalnymi lub regionalnymi ścieżkami rowerowymi, przez bardzo malownicze tereny Żabiego Kraju – które same w sobie warte są poznania i dają możliwość samodzielnego jej rozwinięcia.

Wędrując szlakiem nawet bez papierowej Przewodniczki, będzie można poznać bohaterki powiązane z każdym z tych miejsc dzięki planowanemu zaznaczeniu punktów szlaku kodami QR, które otworzą możliwość czytania o nich w Internecie na stronie Urzędu Miejskiego w Strumieniu **www.strumien.pl**

Zapraszamy więc do podążania śladem kobiet ważnych dla lokalnej herstorii – zarówno w terenie, jak i bardziej przenośnie – drogą ich wartości czy zamiłowań!

TRASA MIEJSKA

szlakiem kobiet po Strumieniu

1 ŚWIĘTE i KSIĘŻNE
Początki HERstorii

Sanktuarium św. Barbary, ul. 1 Maja 9

2 W PRACY I NA POMNIKU.
Kaflarki – robotnice cementowni – pracownice PGR-ów

a) Teren po byłej kaflarnii, przy Parku Miejskim w Strumieniu, ul. Kościelna

b) Pomnik Ofiar Hitleryzmu, ul. S. Łuczkiewicza

3 TWÓRCZYNIE – ARTYSTKI – CHÓRZYSTKI – AKTORKI

Park Miejski w Strumieniu, Fontanna Solankowa, ul. S. Łuczkiewicza

4 FUNDATORKA i WŁAŚCICIELKI
Machna z Ogrodzonej i jej następczynie

Plac Świętego Krzyża (skrzyżowanie ulic Londzina i Dolnej

5 FILANTROPKA
Anna von Bernd – życie i dzieło

a) ul. Anny Bernd skrzyżowanie z ul. Pawłowicką

b) dom ufundowany przez Annę Bernd ul. 1 Maja 18 (obecnie siedziba Ośrodka Zdrowia w Strumieniu)

6 NAUCZYCIELKI
Maria Dudzikówna – kobieta instytucja

– willa, ul. 1 Maja 34

– Szkoła Podstawowa im. Powstańców Śląskich

7 KATOLICZKI – EWANGELICZKI – ŻYDÓWKI
Wielowyznaniowość jako wartość

DPS dla Dzieci SSND, ul. 1 Maja 12

8 KOBIETY W BIZNESIE
Praca kobiet nigdy się nie kończy

Cukiernia „OLANDA" (dawniej „u Szostka"), ul. 1 Maja 8

9 POLITYCZKI – KOBIETY NA RATUSZU – DZIAŁACZKI
Zrzeszenia, kluby, liderki i grupy

Ratusz w Strumieniu, Rynek 4

Strumień, Sanktuarium św. Barbary

1. ŚWIĘTE I KSIĘŻNE

Początki HERstorii

miejsce:
Sanktuarium św. Barbary,
ul. 1 Maja 9

Pierwszy punkt szlaku, czyli herstoria **Świętej Barbary** i **Krystyny Marii Habsburg**, zakorzenia opowieść o kobietach Strumienia w historii i symbolach. Pozwala też płynnie przejść do kolejnego, pustego już miejsca po dawnej kaflarni i kolejnej bohaterki – **Elżbiety Żertki**, ponieważ sztandar Hufca ZHP nazwanego imieniem Elżbiety i Karola Żertków jest przechowywany właśnie w Sanktuarium św. Barbary.

Św. Barbara

Strumieńska patronka trudnej pracy i dobrej śmierci

Znamienne jest, że wśród kobiet, które zawsze zauważała historia, dominowały przez wieki święte. Było ich o wiele więcej niż zwykłych kobiet, a to wystarczający argument, aby poświęcić im szczególną uwagę, także wówczas, gdy tworzymy opowieść herstoryczną.

Strumień, figura św. Barbary przed Sanktuarium

O niezwykle wczesnym i silnym kulcie **św. Barbary** na tym terenie (w 1995 r. obchodzono uroczyście 500-lecie kultu patronki parafii w Strumieniu) świadczy także herb miasta. Prawdopodobnie pierwszy powstał w 1503 r. i przedstawiał czarnego orła śląskiego na jednym polu i postać św. Barbary na drugim. Drewniany kościół pw. św. Barbary postawiono wg przekazów w 1498 r., a obecny murowany w latach 1789-1790. Fundatorami byli arcyksiężna Maria Krystyna – ulubiona córka cesarzowej Marii Teresy – oraz jej małżonek, Albert Kazimierz – książę sasko-cieszyński i zarazem królewicz polski. Kościół ten przechodził bardzo różne dzieje.

Stojący przed świątynią, na miejscu starego, drewnianego kościoła, postument św. Barbary z brązu ufundowano na początku 3. tysiąclecia dzięki staraniom strumieńskiego Bractwa św. Barbary. Rzeźba zdaje się mówić nie tylko o wielowiekowej tradycji górniczej, o ciężkiej i niebezpiecznej pracy, ale także o niestrudzonym budowaniu i odbudowywaniu miasta, społeczności, wspólnoty, która – wedle wierzących – toczy się dzięki wsparciu patronki, dzięki jej orędownictwu, ochronie. Imponująca ciągłość kultu, sięgająca 1495 r., obraz słynący łaskami, relikwie świętej, działalność Bractwa św. Barbary (1995 r.) oraz organizowane od 2006 r. misteria przyczyniły się do przyznania w 2009 r. kościołowi w Strumieniu tytułu Diecezjalnego Sanktuarium Świętej Barbary.

Maria Krystyna Habsburg
(1742 – 1798)

Arcyksiężna, która nigdy nie widziała swoich cieszyńskich włości

Arcyksiężna **Maria Krystyna** nigdy nie była w Strumieniu, nigdy nie była w ogóle w swoich beskidzkich włościach. Jednak na kartach historii regionu zapisała się bardzo mocno. Jest bowiem fundatorką m.in. obecnego Sanktuarium św. Barbary w Strumieniu. Portret Marii Krystyny i jej męża Alberta Saskiego autorstwa **Teresy Pryczek** ze Zbytkowa zdobi wejście do kościoła.

Maria Krystyna Habsburg

Arcyksiężna urodziła się 13 maja 1742 r. w najpotężniejszej europejskiej rodzinie ówczesnych czasów. Jej matką była cesarzowa Maria Teresa Habsburg, a ojcem Franciszek I Lotaryński. Pieszczotliwie nazywana Mimi lub Marie była ulubionym dzieckiem cesarzowej i jej rodzeństwo było zazdrosne o te relacje. Jednak dzięki temu Maria Krystyna uzyskała – jak na kobietę – staranne wykształcenie.

Mówiła w języku niemieckim, włoskim, francuskim i angielskim, doskonale znała historię. Jej matce zależało na wykształceniu córki, bo sama próbowała udowodnić, że kobiety mogą być wyedukowane i brać udział w życiu publicznym. Maria Krystyna była nie tylko wykształcona, ale również utalentowana artystycznie. Zachowały się jej autoportrety czy też portrety całej rodziny jej autorstwa. Wielu ją opisujących uważało, że wyróżniała się nie tylko urodą, ale także dowcipem i wysoką inteligencją.

W 1766 r. poślubiła Alberta Saskiego, syna Augusta III Sasa – polskiego króla. Para wyjątkowo się dobrała, ich związek opierał się na miłości, choć w kręgach monarszych było to praktycznie niemożliwe, bo przeważnie wygrywały korzyści z prowadzenia polityki dynastycznej, a nie uczucia. Jako posag Maria Krystyna dostała m.in. Księstwo Cieszyńskie, jeden z najbardziej dochodowych regionów Austrii, czego również zazdrościło jej rodzeństwo. Jako żona, kobieta miała szczęście spędzić życie z kimś, kogo szczerze kochała, choć ich idyllę przerwała tragedia. Córeczka Marii Krystyny i Alberta żyła zaledwie jeden dzień. Więcej dzieci się nie doczekali. Finalnie adoptowali Karola, syna Leopolda, brata Marii Krystyny i to on objął rządy w Księstwie Cieszyńskim po ich śmierci.

Zgoda w życiu prywatnym przekładała się na ich funkcjonowanie w życiu politycznym jako zarządców Księstwa Cieszyńskiego i innych włości czy też jako namiestników Niderlandów Habsburskich. Obydwoje byli wielkimi propagatorami sztuki – w Wiedniu założyli galerię sztuki Albertina.

Jeśli spojrzeć na nich z perspektywy historii Księstwa Cieszyńskiego, w tym Strumienia, to trzeba zaznaczyć, że wspierali odbudowę miast po pożarach, a po wprowadzeniu patentu tolerancyjnego budowę ewangelickich świątyń, co na tym terenie miało szczególne znaczenie. Maria Krystyna zmarła 23 czerwca 1798 r. w wieku zaledwie 56 lat.

Zdjęcie obrazuje Marię Krystynę Habsburg z mężem Albertem Saskim, obraz mieści się w Sanktuarium św. Barbary w Strumieniu

OD PRZEWODNICZEK:

Patent tolerancyjny wydany przez cesarza Józefa II w 1781 r. przyznawał protestantom i prawosławnym pełnię praw obywatelskich i wolność wykonywania kultu religijnego (z pewnymi ograniczeniami), zastrzegając, że katolicyzm jest nadal wyznaniem panującym i o uprzywilejowanej pozycji. Dokument ten wpisywał się w reformy oświeceniowe zwane józefinizmem.

2. W PRACY I NA POMNIKU

Kaflarki – robotnice cementowni – pracownice PGR-ów

miejsce:
skrzyżowanie ulic Jana Czarnoty i Kościelnej

Ten punkt szlaku dotyka szczególnie istotnej kwestii – codziennej, mrówczej, ciężkiej, niezbędnej, a często znikającej z pola widzenia pracy kobiet. Znikającej tak, jak budynek kaflarni. Dlatego drugim miejscem prezentowania tej części herstorii jest Pomnik Ofiar Hitleryzmu w Parku Miejskim, na którym upamiętniono **Elżbietę Żertkę** (**Żerdkę**) – pracownicę kaflarni, ale także tragiczną bohaterkę walk z niemieckim okupantem. Z kolei historia kobiet pracujących w PGR-ach rozpocznie się tutaj, a będzie kontynuowana w odpowiednich miejscach trasy rowerowej – w Pruchnej i Jarząbkowicach.

Praca kobiet w Strumieniu w międzywojniu

Masowa praca kobiet w przemyśle nie ma długiej historii w stosunku do zatrudniania mężczyzn. Podobnie w Strumieniu odsetek kobiet przyjmowanych do zakładów produkcji kafli, dachówek, cegieł czy przy produkcji sukna lub mąki pozostawał niewielki do końca II wojny światowej. Wiemy jednak na pewno, że powoli wkraczały na przemysłowy rynek pracy, a wkrótce, jak inni zatrudnieni, ulegały wypadkom, walczyły o swoje prawa, stawały się klasą robotniczą. Były jednak zawody, co wynika z ogłoszeń prasowych, do których wykonywania zachęcano głównie kobiety. I tak biuro pośrednictwa pracy Jana Skalli w Strumieniu w 1924 r. poszukiwało: „służących, subjektek (pisownia oryginalna), kelnerek, buchalterek oraz urzędniczek do administracji". Kroniki miasta odnotowują ponadto kobiety – właścicielki ziemi, kobiety, które wchodziły w skład spółek gospodarczych. Często były to żony inwestorów, np. **Ida Fuchsowa**, lub wdowy jak **Christina Wytrzens**. Wzmiankowane są także kobiety – spółdzielczynie oraz pracujące chałupniczo, co – jako formułę pracy dogodną dla kobiet chcących pogodzić pracę z domem – niezwykle wspierała posłanka ziemi śląskiej na Sejm RP I kadencji (1922-1927) **Halina Stęślicka**.

Także strumieńskie kaflarki angażowały się w ruch uspołeczniania pracy. Przekazy wspominają o **Marii Macurównie**, która weszła w skład założonej w fabryce kafli Spółdzielni Spożywczej „Kafel".

OD PRZEWODNICZEK:

Służące w II RP były jedną z najliczniejszych grup zawodowych, jednak ich praca nie była rozumiana jako regularna aktywność zawodowa. Przyjmowano, że „podejmowanie obowiązku" jest sposobem na życie właściwym dla kobiet z klas ludowych. Służące pozostały jedyną grupą zawodową pozbawioną ochrony prawnej. Po burzliwej, trzyletniej debacie sejmowej projekt ustawy regulującej pracę służby domowej został odrzucony i skierowany do komisji sejmowej, gdzie ugrzązł na zawsze. W dwudziestoleciu międzywojennym powstało wiele związków zawodowych broniących interesów służących. Obawiamy się jednak, że niewiele z tych idei docierało do kobiet w Strumieniu.

W połowie lat 20. firma Standard Nobel S.A. uruchomiła na rynku w Strumieniu malutką stację benzynową. Nie wiemy, czy ówcześnie jakakolwiek strumienianka posiadała prawo jazdy, ale możemy śmiało przypuszczać, że jedną z tankujących benzynę kobiet w Strumieniu była, spokrewniona z poetką **Emilią Michalską** (por. str. 21), **Maria Wardasówna**, ówczesna trendsetterka motocyklizmu. Kroniki odnotowują też kobietę poszkodowaną w wypadku samochodowym w 1930 r., kiedy to wpadł do rowu samochód prowadzony przez szofera W. Gnidzińskiego na trasie z Chybia do Strumienia, tą kobietą była oczywiście wszędobylska **Maria Dudzikówna**.

Strumień, ruiny dawnej kaflarni

Założona, przy udziale właściciela fabryki, miała na celu zaspokajać wspólnymi siłami materialnymi i kulturalnymi potrzeby swoich członków, jej zadaniem było przyjmowanie oszczędności i udzielanie pożyczek, stworzenie sklepu spożywczo-mieszanego. Przetrwała dwa lata. Właściciel skutecznie uniemożliwiał powstanie w kaflarni związków robotniczych oraz bezprawnie wydłużał czas pracy, jest więc bardzo prawdopodobne, że kaflarki brały udział w strajkach robotniczych, które nasiliły się w połowie lat trzydziestych. Słynne były też robotnicze pochody pierwszomajowe (1920, 1921, 1923, 1924) na trasie od Chybia przez Zabłocie do Strumienia z uroczystym wiecem na rynku, z udziałem całych rodzin.

Polska część historii Strumienia w okresie II RP odnotowuje ważne, niestety niezrealizowane z powodu wybuchu II wojny światowej, przedsięwzięcie o charakterze rozwojowym.

17 grudnia 1938 r. odbyła się tu konferencja w sprawie powołania lokalnej szkoły ceramicznej. Padły mocne argumenty na rzecz założenia szkoły. Pisano, że warto się o to pokusić ze względu na wypracowane dekadami doświadczenie garncarskie a także nieustanny, międzygeneracyjny transfer śląskich i regionalnych motywów zdobniczych (mimo zmiany państwowości, granic i jurysdykcji) oraz – jak informowała ówczesna prasa – ze względu na istnienie „poważnych" zakładów kaflarskich Walentego Gnidzińskiego, które dawały, przynajmniej hipotetycznie, „możność pierwszorzędnego wyszkolenia uczniów". Wydaje się, że pomysł ten wiele zawdzięczał zatrudnieniu w zakładach prof. Tadeusza Szafrana, ceramika po krakowskiej ASP o światowej sławie. Wśród adeptek kaflarskich uczących się u profesora była także **Maria Żertka** (**Żerdka**). Jej osoba jest doskonałym ogniwem łączącym postać i zakład największego pracodawcy w mieście w okresie międzywojnia z tematem pracy kobiet w tym okresie. Samych kaflarek było kilkadziesiąt przez wszystkie lata funkcjonowania słynnej kaflarni rodziny Gnidzińskich (1920-1942). Zachowane dane mówią, że w najlepszym okresie funkcjonowania zakładu zatrudniano 70 pracowników, w tym kobiety oraz robotników sezonowych. Jedną z nich była także **Elżbieta Żertka**, kolejna indywidualna bohaterka szlaku (por. str. 18).

Na terenie miasta funkcjonowało kilka zakładów związanych z naturalnymi zasobami. Wśród nich poza ww. kaflarnią istniało jeszcze kilka różnych zakładów garncarskich, zakładów, w których produkowano dachówkę, cegłę, szamot. Pracowała cegielnia parowa uruchomiona jeszcze przed I wojną światową. Wcześniej niemiecka, od 1925 r. funkcjonowała pod nazwą „Cegielnia parowa i młyn parowy Skalla i Ska". Był to drugi, po kaflarni, pracodawca w mieście zatrudniający także kobiety, o czym świadczy opis wypadku przy pracy w 1936 r., kiedy to **Helena Łomozikówna** ze Zbytkowa została przygnieciona wózkiem i doznała lekkiego uszkodzenia ciała.

Praca kobiet w PGR-ach została opisana w trasie rowerowej szlaku (por. str. 62)

Elżbieta Żertka (Żerdka)
(1921-1944)

Życie przerwane tragicznie i zbyt wcześnie...

miejsce:
Pomnik Ofiar Hitleryzmu w Parku Miejskim w Strumieniu, ul. S. Łuczkiewicza

Ten biogram zostanie krótki. Nie będzie wielu lat pracy społecznej czy okrągłego jubileuszu pracy zawodowej. Nie mogło tak być, bo los **Elżbiety Żertki** (to właściwa pisownia nazwiska, zgodnie z dokumentami udostępnionymi przez rodzinę) został dopełniony przedwcześnie, dramatycznie, bez uwzględniania jej zaledwie 23 lat – tak jak los tysięcy innych młodych Polek i Polaków z wojennego pokolenia Kolumbów.

Elżbieta Żertka

Urodziła się 11 września 1921 r. w Strumieniu, a zginęła 29 lutego 1944 r. w KL Auschwitz-Birkenau. Jej rodzice, Karol i Matylda, zapewne nie taki los dla niej planowali. Narzuciła go II wojna światowa, w czasie której Elżbieta, jako harcerka od wielu lat (razem ze swoim starszym bratem Karolem), zaangażowała się w tajną działalność ruchu oporu Armii Krajowej i w październiku 1942 r. została zaprzysiężona, przyjmując pseudonim „Irenka". Była jedną z łączniczek Inspektoratu Rybnickiego AK pod dowództwem Jana Margicioka ps. „August", zbierała informacje o NSDAP, policji wojskowej i wojsku hitlerowskim, zdobywała blankiety dokumentów dla działaczy AK pozostających w ukryciu, przygotowywała paczki dla więźniów osadzonych w obozach i poszukiwała informacji o nich. Wykonywała bardzo potrzebną mrówczą pracę w rozbudowywanej i silnej siatce polskiego ruchu oporu na terenie Śląska. Niestety, zostało to przerwane aresztowaniem zarówno Elżbiety, jak i Karola 17 marca 1943 r. w rodzinnym Strumieniu. Przewieziono ich do więzienia w Mysłowicach, gdzie Elżbieta była przesłuchiwana według najgorszych hitlerowskich zwyczajów. Wożono ją nawet na konfrontację miejsc spotkań konspiracyjnych w okolice Zbytkowa. Było to dla niej koszmarne doświadczenie, co opisała w tajnym liście przekazanym rodzinie z więzienia. Niczego nie zdradziła, nie pozwoliła się zastraszyć, była przygotowana na najgorsze. Z Mysłowic przewieziono ją do KL Auschwitz, gdzie po wyroku sądu doraźnego (29 lutego 1944 r.) jeszcze tego samego dnia została zamordowana wraz z bratem Karolem.

Tak wygląda historia „podziemna", o której mieli nie wiedzieć aż do aresztowania nawet rodzice i siostra. A ta oficjalna jest dużo skromniejsza. Elżbieta ukończyła szkołę podstawową w Strumieniu i w 1937 r. podjęła pracę w miejscowej fabryce kafli. Informacje o charakterze jej pracy są mało precyzyjne – niektórzy mówią, że była pracownicą biurową, inni, że fizyczną. Tym niemniej od 16 roku życia pracowała zarobkowo. Zmieniła pracę dopiero w czasie wojny w 1941 r. i przeniosła się na stanowisko pracownicy biurowej do Warsztatu Maszyn Rolniczych Alojzego Lyska w Strumieniu. Musiała mieć wtedy możliwość łączenia swoich obowiązków z działalnością konspiracyjną i podejmowanymi w jej ramach wyjazdami, z których bardzo „oględnie" tłumaczyła się rodzinie. Jak łatwo się domyślić, wszystko skończyło się 17 marca 1943 r. w momencie aresztowania. I tak ze zdjęcia patrzy na nas piękna młoda dziewczyna, której brutalna wielka historia przetrąciła życie; kobieta odwagi i charakteru, a może tylko skromna i przekonana o słuszności swojego postępowania harcerka i patriotka, dla której było oczywiste, że nie można żyć inaczej, że takie wartości jak wolność i obrona kraju są niepodważalne i godne najwyższej ceny.

Po wielu latach w 1980 r. Elżbieta Żertka i Karol Żertka zostali bohaterami i patronami Hufca Związku Harcerstwa Polskiego w Strumieniu.

Pomnik, według projektu Ryszarda Sroczyńskiego z Bielska-Białej, został wzniesiony w 1963 r. na skraju parku. Jest poświęcony poległym partyzantom oraz więźniom obozu oświęcimskiego, więźniom zmarłym z wycieńczenia i bestialsko zamordowanym przez hitlerowców w okolicy Strumienia podczas tzw. marszu śmierci w 1944 r. Na trzech tablicach wmurowanych u stóp pomnika widnieją imiona i nazwiska ofiar.

Amatorska Grupa Twórcza „Strumień"

3. TWÓRCZYNIE – ARTYSTKI – CHÓRZYSTKI – AKTORKI

Profesjonalistki i amatorki

miejsce:
Park Miejski w Strumieniu, Fontanna Solankowa, ul. S. Łuczkiewicza

Trzeci punkt szlaku pozwoli odpocząć na ławeczce, wdychać leczniczą solankę i jednocześnie poznać Żabi Kraj z perspektywy sztuki. Jego główną bohaterką jest **Emilia Michalska**. Jednak tu trzeba też pamiętać o członkiniach Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia", aktorkach wielu amatorskich inicjatyw teatralnych, malarkach. Zawsze w Strumieniu i okolicach mieszkały i tworzyły, o czym świadczy wieloletnia działalność AGT – Amatorskiej Grupy Twórczej „Strumień" oraz nagradzana twórczość **Anny Mazur**, poetki z Drogomyśla. Rozwinięcia wątków tu rozpoczętych można szukać w Zabłociu i Pruchnej (trasa rowerowa).

Emilia Michalska odbierająca jedną z licznych nagród

OD PRZEWODNICZEK:

Grupa Twórców AGT „Strumień" w antologii (lata 2009-2020) pt. „Pędzlem, Dłutem i Piórem" powinna być może już w tytule zwracać uwagę czytelników na wielki udział kobiet w Grupie. Na 17 nazwisk, 14 wymienionych osób to artystki, twórczynie. Wiele kobiet wypełnia drugą połowę swego życia kreatywnymi pasjami, poszukiwaniem środków wyrazu, zaniechanych zamiłowań lub realizując marzenia o tworzeniu, na co wcześniej nie było czasu lub wystarczającej determinacji. Jednak AGT „Strumień" i dorobek Grupy ma też, a może przede wszystkim, wymiar artystyczny jako kolektyw z tradycjami grupowania wokół sztuki ludzi utalentowanych o ogromnej potrzebie uprawiania amatorsko sztuki na różne sposoby. Grupa została powołała do istnienia w 1987 r. z inicjatywy **Janiny Cofały** oraz Mariana Wójtowicza. Reaktywowana została po przerwie w 2009 r. przez **Grażynę Kotów**, która przekazała w 2010 r. ster **Marii Michalczyk**. Od 2011 r., kiedy została otwarta Galeria „Pod Ratuszem", Grupa zyskała swoje dobre miejsce na ziemi pod gospodarskim i wrażliwym okiem Pani Burmistrz Strumienia **Anny Grygierek** oraz **Ewy Kuboszek-Owsiany**, kierowniczki Referatu Rozwoju i Promocji UM w Strumieniu. Twórczynie i twórcy Grupy wystawiają prace w Polsce i za granicą, uczestniczą w konkursach poetyckich, plenerach i spotkaniach literackich.

Emilia Michalska
(1906 – 1997)

O kobiecej wrażliwości, która także wieś opisywała z innej perspektywy – i w słowach, i w obrazach

Emilia Michalska

„Miałam dobrą matkę" – napisała wielka poetka Ziemi Cieszyńskiej w 1967 r. – „Cieszyło ją cokolwiek robiłam, byle się to na coś zdało. Nawet książki czytać mi pozwalała, chociaż nie bez uwagi: *Dziołucho, ty kiesi s tego czytanio zgłupniesz!* I miała rację, gdyż obecnie, wbrew zdrowemu rozsądkowi piszę, a do tego wiersze."

Matka Emilii z domu Wardas była akuszerką, a córce zawsze bardzo bliska była myśl Sokratesa „Wiem, że nic nie wiem". I Emilia, i Sokrates niezwykle doceniali zawód swoich matek. Akuszerstwo myśli służyło im za metaforę. Sokrates twierdził, że można „wydostawać" z ludzi istotne odpowiedzi, zadając wystarczająco długo właściwe pytania. Emilia Michalska przez całe niezwykle twórcze życie swym pisaniem „wydobywała" z prostoty codzienności piękno, mit, legendę. Budowała poprzez słowne metafory ważny dla ludzi przekaz – o znaczeniu miejsca, w którym się urodziliśmy, o poznawaniu tradycji i kultury, o byciu razem ludzi i przyrody, o samotności egzystencji. Była samoukiem literackim. W latach 1912-20 uczęszczała do austriackiej Szkoły Ludowej, a następnie przez rok do Szkoły Gospodarstwa Domowego w Bielsku. Jako siedemnastolatka wyszła za mąż. Na kilka lat przerwała pisanie, bo mimo ogromnego talentu intuicyjnie zdawała sobie sprawę, że bez regularnej pracy nad słowem lub tekstem nie ma dobrej poezji ani opowiadań czy artykułu.

Debiutowała pod pseudonimem Kalia w roku 1930 w krakowskiej „Roli", gdzie ukazało się opowiadanie *Za grzechy ojców*, ale obowiązki macierzyńskie, domowe oraz wojna spowodowały, że jej talent rozwinął się dopiero po 1945 r. Wydała 6 samodzielnych tomików poetyckich. Owo majeutyczne (metoda sokratejska) wydobywanie poezji i duchowości z prostego życia i przejawów otaczającego świata – sąsiedztwa, domowych relacji i obyczaju stało się ostatecznie znakiem rozpoznawczym jej twórczości. Sława Michalskiej sięgała daleko, uniwersalizowała wiejskie sacrum i profanum tak umiejętnie, że publikowano i nagradzano ją za to wielokrotnie.

Otwarty umysł, kobieca wrażliwość, odwaga i skromność pozwalały jej być blisko ludzi, a jednocześnie obserwować ich bardzo wnikliwie. Działała ponadto wraz z mężem w takich organizacjach jak

Macierz Szkolna, Komitet Szkolny, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Otrzymała wiele nagród, medali, wyróżnień, m.in. w 1982 r. nagrodę im. Gustawa Morcinka, a w 1995 r. im. Oskara Kolberga. Pisała często gwarą, jej teksty wykorzystywano w audycjach radiowych, podczas różnych uroczystości, drukowano je w antologiach i almanachach.

Jej charyzma i sława sięgały poza Beskidy. Była członkinią krakowskiego oddziału Związku Literatów Polskich, Towarzystwa Kultury Teatralnej w Katowicach, Bielskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, Stowarzyszenia Twórców Ludowych w Lublinie i wielu innych.

Mówiono o poetce z Pruchnej, że była „poetką wsi". Na szczególne podkreślenie zasługuje jej – przepełniona humanizmem i etyką troski – poetycka analiza pozycji starej kobiety na wsi, tej moralno-egzystencjalnej tragedii, której często doświadczały i doświadczają wiejskie kobiety, żyjąc dłużej, dłużej będąc starymi, chorymi, niepotrzebnymi.

Emilia Michalska została doceniona. W Pruchnej w 2010 r. z inicjatywy członków Stowarzyszenia Rozwoju Wsi „Pruchna" powstała Izba Regionalna im. Emilii Michalskiej (por. str. 64) poświęcona twórczości tej interdyscyplinarnej artystki (poezja, malarstwo, koronkarstwo, wycinanki, prace w glinie, malunek na szkle). W Strumieniu organizowany jest już przeszło dwie dekady Ogólnopolski Konkurs Sztuki Nieprofesjonalnej jej imienia. Jednak jako twórczyni frazy niemal feministycznej czeka na odkrycie. Jej liryka rodzinna pełna jest bardzo współczesnych kobiecych pytań i dylematów.

Nasze szczęście

Szczęście nasze
nie w górach chmurach
ale we własnych pazurach.

Czasem za szczęściem gonią
młodsi czy starsi
nie wiedząc
że w swojej
ściskają je garści.

(Emilia Michalska)

OD PRZEWODNICZEK:

„Lutnia" – Towarzystwo Śpiewacze im. Jana Orszulika istniejące w Strumieniu prawie nieprzerwanie od 1918 r.; początkowo chór męski złożony z nauczycieli kontynuujący tradycję wcześniej istniejących Towarzystw Śpiewaczych; z czasem chór mieszany tworzony przez przedstawicieli różnych zawodów i liczący dziesiątki uczestników. W ramach Towarzystwa funkcjonowały: orkiestra salonowa, zespoły rozrywkowe, kwartet wokalny i instrumentalno-wokalny, młodzieżowe zespoły instrumentalno-wokalne i gitarowe, kwartet męski, a nawet zespół muzyki dawnej i zespół teatralny. „Lutnia" z czasem stała się najbardziej znaną kulturalną wizytówką Strumienia i koncertowała zarówno podczas regionalnych, jak i ogólnopolskich festiwali, przeglądów chórów czy innych uroczystości.

OD PRZEWODNICZEK:

Jak bardzo miasto tętniło życiem w międzywojniu, świadczy relacja o grupie gimnazjalistów i studentów, którzy w sierpniu 1930 r. wystawili przedstawienie pt. *Królowa Przedmieścia*, najprawdopodobniej wzorując się na wodewilu Konstantego Krumłowskiego z 1898 r., a już w styczniu 1932 r. ta sama grupa zagrała dla widzów *Trójkę Hultajską* zrealizowaną zapewne na podstawie sztuki Jana Nestroya pt. *Gałganach czyli trójka hultajska*.

A jakże, w przedstawieniach występowały również panie, w tym **Agnieszka Koczówna** i **Stefania Plutówna**.

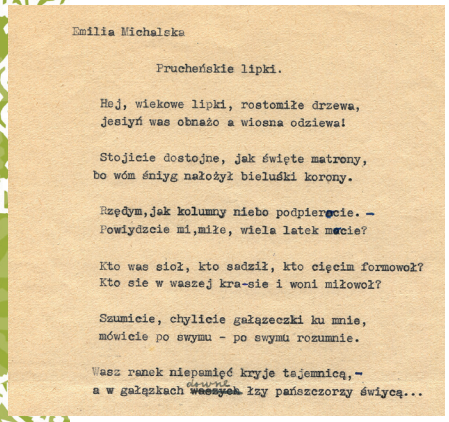

Emilia Michalska

Prucheńskie lipki.

Hej, wiekowe lipki, rostomiłe drzewa,
jesiyń was obnażo a wiosna odziewa!

Stojicie dostojne, jak święte matrony,
bo wóm śniyg nałożył bieluśki korony.

Rzędym, jak kolumny niebo podpieracie. –
Powiydzcie mi, miłe, wiela latek macie?

Kto was sioł, kto sadził, kto cięcim formowoł?
Kto sie w waszej kra-sie i woni miłowoł?

Szumicie, chylicie gałązeczki ku mnie,
mówicie po swymu – po swymu rozumnie.

Wasz ranek niepamięć kryje tajemnicą, –
a w gałązkach ~~waszych~~ downe łzy pańszczorzy świycą...

Emilia Michalska w stroju cieszyńskim

Obraz Emilii Michalskiej

Strumień, Plac Świętego Krzyża

Tablica upamiętniająca właścicieli Strumienia

4. FUNDATORKA i WŁAŚCICIELKI

(Machna z Ogrodzonej i jej następczynie)

miejsce:
Plac Świętego Krzyża w Strumieniu (skrzyżowanie ulic Londzina i Dolnej)

To kolejny symboliczny punkt szlaku. Od **Machny Ogrodzeńskiej** w XV w. zaczyna się znana herstoria Strumienia. Mieszkańcy miasta oddali jej ulicę (przecznica ulicy Londzina) i podziękowali tablicą pamiątkową umieszczoną na postumencie Krzyża. Tu też rozpoczyna się trasa rowerowa szlaku, podczas której można poznać więcej właścicielek miejscowości tworzących dzisiaj gminę Strumień.

Machna Ogrodzeńska
(daty narodzin i śmierci nieznane)

Tajemnicza właścicielka Strumienia

Małgorzata Ogrodzeńska, zwana Machną, to jedna z najbardziej tajemniczych postaci w herstorii Strumienia i całej gminy, a jednocześnie jedna z ważniejszych. Niewiele o niej możemy powiedzieć. Była właścicielką Strumienia tuż przed słynnym Mikołajem Brodeckim. Prawdopodobnie nabyła go od Korniców wraz z okolicznymi terenami w 1450 r., a w 1480 miała go już sprzedać, dzięki czemu wieś stała się częścią Księstwa Cieszyńskiego i bardzo szybko uzyskała prawa miejskie. Profesor Idzi Panic pisał, że „w ręce książęce przeszła zapewne pod koniec XV wieku, w czasie, kiedy Machna z Ogrodzonej wraz z synem Staszkiem sprzedała Strumień Mikołajowi z Brodów".

Jeśli wierzyć dokumentom, Machna Ogrodzeńska ufundowała drewniany kościół w Strumieniu. Na stronie Sanktuarium św. Barbary pojawia się taka informacja dotycząca kościółka: „W 1454 r. otrzymała ona od prymasa Polski arcybiskupa Gniezna Jana Sprowskiego oraz biskupa Krakowa kard. Zbigniewa Oleśnickiego zgodę na budowę kościoła parafialnego pw. Świętego Krzyża. Powstał on w miejscu, gdzie obecnie stoi krzyż przy ul. ks. Londzina".

Resztę możemy sobie jedynie wyobrazić, bazując na wiedzy o wieku XV. Niewątpliwie jako kobieta musiała wyróżniać się na tle innych kobiet epoki późnego średniowiecza. Można pokusić się o określenie jej jako silnej i niezależnej, skoro wymieniana jest w dokumentach jako właścicielka.

Ciekawe jest, że w pierwszej monografii Strumienia autorstwa ks. Oskara Zawiszy z początku XX w. postać Machny jako właścicielki w ogóle się nie pojawia. Choć jej rola w dziejach miasta i okolic jest epizodyczna, to mieszkańcy nie pozwalają, aby zanikła pamięć o tajemniczej właścicielce. Jedna z uliczek nosi jej imię, a na pamiątkowej tablicy przy Placu Świętego Krzyża widnieją jej imię i nazwisko obok Mikołaja Brodeckiego, który nadał Strumieniowi prawa miejskie w 1482 r.

OD PRZEWODNICZEK:

Jeszcze do niedawna w Wikipedii w haśle dotyczącym historii Strumienia występował błąd: „Następnie Strumień stał się własnością niejakiego Sobka z Kornic (1430-1446) i Machna Ogrozieńskiego". Być może to zwykły chochlik albo twórca lub twórczyni hasła nie dowierzał/a, że Strumień w średniowieczu mógł być własnością kobiety. W marcu 2022 r. na warsztatach Stowarzyszenia Wikipedia Polska autorki niniejszej Przewodniczki poprawiły brzmienie hasła, aby błąd nie był powtarzany. Warto przy okazji dodać, że o historię kobiet oraz poprawność danych herstorycznych dba wiele Wikipedystek, między innymi w projekcie Kobiety Wikipedii.

Następczynie Machny

Elżbieta Lukrecja rządziła w czasach nie do pozazdroszczenia, bowiem lata jej panowania przypadają na jeden z największych konfliktów w dziejach Europy – wojnę trzydziestoletnią (1618-1648). To czas, który mocno obciążył ziemię cieszyńską, w tym również Strumień i okolice. Krwawy konflikt religijno-polityczny między katolikami i protestantami przyniósł zniszczenia, dziesiątki tysięcy ofiar oraz kryzys moralny. Jak pisze Wojciech Kiełkowski, „częstym zjawiskiem stało się żebractwo, które uprawiały wdowy po zabitych mężach".

Ostatnia Piastówna przyszła na świat 1 czerwca 1599 r. jako córka księcia Adama Wacława i Elżbiety Kettler, księżniczki kurlandzkiej. W wieku 19 lat została żoną 39-letniego Gundakera (Gundakara) von Liechtenstein oraz matką Ferdynanda Jana von Liechtenstein. Do małżeństwa ją zmuszono i według relacji „mąż się źle z nią obchodzi, nie tak, jak się zobowiązał w umowie ślubnej i nieodpowiednio do jej stanowiska, traktuje ją gorzej niż służącą, odmawia jej jadła, napoju i innych potrzebnych rzeczy". Miała dosyć nieudanego i przymusowego małżeństwa. Po śmierci brata w 1625 r. zaczęła sprawować władzę samodzielnie, mimo ciągłego nalegania męża na podpisanie pełnomocnictwa dla niego i jego chęci rządzenia Księstwem Cieszyńskim. Rządziła sprawiedliwie, choć stanowczo. Mimo, że sama była katoliczką, a władza Habsburgów nie sprzyjała protestantom, nie podjęła radyklanych działań przeciw ewangelikom. Zmarła 19 maja 1653 r. jako ostatnia księżna cieszyńska, a ziemie przypadły królowi czeskiemu. Jej śmierć to nie tylko koniec niezależności ziemi cieszyńskiej, ale i schyłek panowania na Śląsku piastowskiej dynastii. W bogatej historii Strumienia możemy znaleźć m.in. odpis przywileju księżnej cieszyńskiej dla cechu rzeźników z 1638 r. czy pismo księżnej do Adama Skoczowskiego z Kojowic, starosty państwa skoczowskiego i strumieńskiego z poleceniem odesłania należnych pieniędzy do Cieszyna.

Katarzyna Czelo pochodząca z Czechowic. Dzięki jej małżeństwu z Fryderykiem do majątku rodziny Bludowskich włączono Drogomyśl, Pruchnę, Rychułd i Bąków.

Gottlieba Agneta Bludowska, urodzona w 1690 r., zmarła w 1756 r. Jej ojciec, Jerzy Fryderyk Bludowski, najwybitniejszy przedstawiciel tej rodziny, miał w swoim posiadaniu spore dobra (Drogomyśl, Pruchna, Bąków, Hażlach), które stanowiły łącznie ok. 10% Księstwa Cieszyńskiego. Jerzy Fryderyk zapisał cały majątek swoim dwóm córkom – niewielką część młodszej Marii Luizie, a większość Gottliebie Agnecie, gdyż jego syn zginął w pojedynku. Była dwukrotnie zamężna: najpierw z Erdmannem Sylwiuszem Trachem, górnośląskim szlachcicem, później z Ernestem Christophem von Manteuffel. Jako że jej drugi mąż związany był z Saksonią, Gottlieba mieszkała głównie w Dreźnie, Berlinie i w Wiedniu, sprzedawszy wcześniej m.in. dobra w okolicach Pruchnej i Drogomyśla Krystianowi Callischowi w 1737 r. Ona także jest postacią, która zakończyła panowanie tej gałęzi rodu Bludowskich na ziemi cieszyńskiej.

Rodzina Callischów na tereny obecnej gminy Strumień przybyła z Węgier. Zarówno pierwszy właściciel śląskich ziem, jak i jego syn, mieli szczęście do operatywnych żon. Baronowa **Elżbieta Petröczy**, żona Krystiana, nabywcy Drogomyśla,

Drogomyśl, dwór Callischów

była również Węgierką. Jan Paweł Borowski pisze, że Elżbieta wywodziła się z rodziny, „w której kobiety pełniły aktywną rolę na polu węgierskiej kultury narodowej. Ciotka Elżbiety Petröczy, Katarzyna Sydonia Petröczy, zaliczana jest do najwybitniejszych poetek węgierskich". Co ciekawe, baronowa posiadała również swój własny księgozbiór. Zresztą zamiłowanie do książek było rodzinne, dotyczyło również kobiet wżenionych w rodzinę Callischów. Ojciec **Heleny z domu Marklowskiej**, żony Fryderyka, dziedzica Drogomyśla, posiadał na zamku w Grodźcu niezwykłą bibliotekę, z której Helena pewnie nie raz korzystała, a potem ją odziedziczyła.

W samej historii Drogomyśla Elżbieta zapisała się jako inicjatorka odbudowy pałacu. W 1753 r. budynek spłonął, a sama baronowa wraz z dziećmi szczęśliwie przeżyła. Od trzech lat była wdową, więc musiała sama zdecydować o wszelkich kwestiach. Wybrała nową lokalizację i z entuzjazmem oddała się tworzeniu nowej rezydencji.

Zmarła w 1771 r. w Drogomyślu, a pochowano ją najpierw w Górkach Wielkich, potem jej szczątki przeniesiono do kościoła św. Marcina w Ochabach, by finalnie baron Fryderyk Callisch pochował ją w kościele luterańskim w Drogomyślu, którego budowy był inicjatorem; jak również powstania szkoły i cmentarza. Tym sposobem Callischowie zapisali się mocno na kartach historii wsi i okolicy.

5. FILANTROPKA ANNA VON BERND

Życie i dzieło

miejsce:
Ulica Anny Bernd (skrzyżowanie z ul. Pawłowicką) i dom ufundowany przez Annę Bernd, ul. 1 Maja 18

Piąty punkt szlaku łączy dwa miejsca – ulicę upamiętniającą **Annę von Bernd**, najbardziej rozpoznawalną przez mieszkańców Strumienia kobiecą bohaterkę, oraz siedzibę ufundowanego przez nią „Domu dla ubogich", na którego elewacji znajduje się historyczny napis z podziękowaniem dla fundatorki. Warto zwrócić uwagę na architektoniczne detale tego pięknego budynku.

Anna von Bernd
(1850-1922)

O Annie Janko, która żyjąc w wielkim świecie, nie zapomniała o swojej małej ojczyźnie

Wielu by widziało w tej herstorii opowieść o Kopciuszku – dziewczyna z prowincji zostaje żoną cesarsko-królewskiego konsula generalnego monarchii austro-węgierskiej. Ta jednak na Śląsku jest zarezerwowana dla Joanny Schaffgotsch. Obie są równie zaskakujące i ukazują, że miejsce urodzenia i pochodzenie nie determinują dalszego życia i może się ono zmienić.

Anna von Bernd

Anna von Bernd urodziła się 22 maja 1850 r. w Strumieniu. Jej rodzicami byli Kasper Janko i Babetta z domu Bogusławska (Boguslawsky), jednak nie wychowywała się w domu rodziców, a została przygarnięta przez małżeństwo Jana i Joanny Sedletzkich. Miała odznaczać się urodą, wdziękiem i talentem muzycznym, co sprawiło, że za poparciem znanej śpiewaczki Marty von Mokrisch znalazła się w Wiedniu w domu rodziny von Bernd. Tam poznała swojego przyszłego męża, Alexandra von Bernd, a w 1885 r. w Amsterdamie została jego żoną, gdzie zamieszkali, by po kilku latach wrócić do Wiednia.

Szczęście małżeńskie trwało 12 lat. W 1897 r. Alexander umarł, a dzieci nie mieli. Anna odziedziczyła spory majątek i dzięki temu mogła kontynuować swoją filantropijną działalność. I tu jej życie ponownie przywiodło ją do Strumienia.

Z jej inicjatywy została założona fundacja „Dom dla Ubogich w Strumieniu" i Anna zleciła także budowę samego domu. Otwarcie w dniu 10 października 1901 r. było wielkim wydarzeniem odnotowanym w polskich i niemieckich gazetach – do Strumienia przybyła sama fundatorka, która w czasie swojego pobytu gościła w domu burmistrza Fryderyka Skalli (dzisiejsza restauracja „Stylowa"). Dom gwarantował schronienie dla 20 – 25 osób. Anna oczywiście pomyślała nie tylko o samej budowie, ale również przekazała część majątku na jego utrzymanie. Niestety, podczas I wojny światowej na rozkaz władz austriackich fundusze przekazano jako pożyczkę wojenną i przepadły. Dlatego, by fundacja mogła nadal istnieć, Anna w swoim testamencie zapisała 1 milion marek polskich na dalsze prowadzenie działalności. Fatum nie opuszczało „Domu dla ubogich" – majątek znowu przepadł w kolejnej wojnie światowej, a w budynku później mieścił się Ośrodek Zdrowia.

Anna zmarła w 1922 r. w Wiedniu. Została pochowana w grobie męża Alexandra von Bernd oraz Isabelli i Heinricha Trenck von Tonder w Wiedniu. Po wielu latach grób na cmentarzu niedaleko wzgórza Kahlenberg znalazł Wojciech Kiełkowski. Nie wiadomo też, z jakiego powodu zerwano z niego tabliczkę z jej imieniem i nazwiskiem.

Na szczęście, pamięć o szlachetnej Annie przetrwała tak samo, jak ona pamiętała o swoim mieście. W dowód wdzięczności mieszkańcy umieścili na budynku fundacji napis: *Der edlen Stifterin Frau Anna von Bernd die dankbare Stadtgemeinde 1901* (Szlachetnej fundatorce Pani Annie von Bernd wdzięczna Gmina Miejska 1901). W mieście istnieje również ulica jej imienia.

Dom dla ubogich ufundowany przez Annę von Bernd (obecnie Ośrodek Zdrowia w Strumieniu), ul. 1 Maja 18

Strumień, willa Marii Dudzikówny

6. NAUCZYCIELKI. Maria Dudzikówna

Kobieta instytucja

miejsce:
Willa, ul. 1 Maja 34
Szkoła Podstawowa im. Powstańców Śląskich

Także ten punkt szlaku łączy ze sobą dwa miejsca – przedwojenną willę zbudowaną przez **Marię Dudzikównę** (należącą teraz do zupełnie innej rodziny) oraz budynek Szkoły Podstawowej im. Powstańców Śląskich symbolicznie reprezentujący wszystkie nauczycielki. Należałoby jeszcze dodać znajdujący się po przeciwnej stronie ulicy cmentarz, gdzie Dudzikówna została pochowana. Tyle że jej nazwisko nie figuruje już na żadnym nagrobku. Zniknęło. Dlatego konieczna jest ta opowieść, by nie zniknęła także pamięć o niej.

Nauczycielska służba

Mówią, że praca nauczycielki jest bardzo dobra dla kobiet, bo mogą się spełniać w tym zawodzie zgodnie ze swoimi predyspozycjami na wielu polach – jako merytoryczne przewodniczki i autorytety oraz jako troskliwe opiekunki, wychowawczynie czy inspiratorki bardzo różnych działań społecznych. Strumień już od okresu międzywojennego (a nawet przed I wojną światową) dawał im możliwość zatrudnienia się, a ziemia cieszyńska możliwość przygotowania się do zawodu w seminariach nauczycielskich w Cieszynie i Bielsku. Przez Szkołę Publiczną, Szkołę Sióstr Szkolnych de Notre Dame (wraz z ochronką) czy Szkołę Gospodarstwa Wiejskiego przewinęło się w okresie międzywojnia ponad 50 nauczycielek, których nazwiska zostały odnotowane w dokumentach, jednak te same dokumenty pokazują, że nadal w tym czasie to mężczyźni dominowali w szkolnictwie. Ten zawód tak naprawdę sfeminizował się dopiero po II wojnie światowej. Niektóre spośród wymienionych nauczycielek pracowały krótko – kilka lat, nawet kilka miesięcy i odchodziły do życia rodzinnego, co wymuszała ustawa „celibatowa". Tylko najbardziej zdeterminowane wybierały w tej sytuacji pracę zawodową, bo o karierze trudno w tym przypadku mówić. Pod tym względem najbardziej stała była kadra Szkoły Sióstr de Notre Dame, tutaj też nauczycielki miały najszersze kompetencje, ucząc kilku przedmiotów, będąc wychowawczyniami, organizatorkami wycieczek, przedstawień, rozwijając talenty artystyczne wychowanek, a nawet ucząc udzielania pierwszej pomocy czy gospodarności. Ta mrówcza praca nie do przecenienia otwierała dziewczynkom zupełnie inne możliwości budowania swojego życia – także w sferze kształcenia się i pracy zawodowej.

Izabela Zubko

Nauczycielka z powołania

Marii Dudzikównie

szkoła dla ciebie
była pokarmem
a muzyka lustrem
głodu za wolnością

ćwiczyłaś z nami
naukę życia
w świecie którego
nie rozumieliśmy

mówiłaś do nas
językiem okupanta
a serce grało
Mazurka Dąbrowskiego

Maria Dudzikówna
(1889 – 1966)

Nauczycielka nie do zapomnienia

Bohaterką reprezentującą tę sferę życia Strumienia i okolic była **Maria Dudzikówna**. Trzeba od razu dodać, że nie da się jej życia i pracy uchwycić tylko przez pryzmat szkoły. Była jedną z najbardziej wszechstronnych animatorek życia intelektualnego i artystycznego w Strumieniu lat między I i II wojną światową. Co zdecydowało, że córka Anny i Jana Dudzików wybrała drogę nauczycielki? – nie da się już w tej chwili na to pytanie precyzyjnie odpowiedzieć. Tym niemniej musiała mieć predyspozycje do kształcenia się, skoro została nią i uczyła, pracując w 4 różnych systemach szkolnych. Rozpoczęła w 1908 r., miała wtedy 19 lat. Uczyła po niemiecku w szkole w Strumieniu, który razem ze Śląskiem Cieszyńskim był wtedy częścią monarchii austro-węgierskiej. Czy już wtedy mogła nauczać matematyki, czy też jako nauczycielka pomocnicza zajmowała się pracami ręcznymi, które pozostaną w repertuarze jej kompetencji zawodowych? – znowu trudno powiedzieć. Przełom przyniósł rok 1918, odrodzenie się Polski i możliwość tworzenia szkół polskich w Strumieniu. Maria Dudzikówna została nauczycielką matematyki, prac ręcznych, kaligrafii i muzyki w polskiej Publicznej Szkole Powszechnej. I nie poprzestała na samym prowadzeniu lekcji. Rozwijała swoje kompetencje na kursach dokształcających i angażowała się w różnorodne formy działalności społecznej, wiele z nich sama inicjując. Można powiedzieć, że szkoła była fundamentem jej działalności i punktem wyjścia dla wielu innych powiązanych z edukacją zainteresowań. W końcu praca nauczycielki to nie tylko lekcje – to przedstawienia, koncerty, kiermasze, pikniki, wystawy – każda z tych form angażowała uczniów i służyła konkretnym celom społecznym (zbiórkom pieniędzy dla powstańców śląskich, na rozbudowę i wyposażenie szkoły czy prezentowanie osiągnięć wychowanków). Tak było w przypadku Wystawy Szkolnej z 1934 r., kiedy wraz z inną nauczycielką prowadziła kuchnię szkolną, co odnotowała nawet „Gwiazdka Cieszyńska".

Maria Dudzikówna

Już w latach 1918 i 1919 Maria Dudzikówna zaangażowała się we współorganizację dwóch instytucji, które stały się kolejnymi filarami jej życia. Najpierw jako akompaniatorka na fortepianie włączyła się w tworzenie męskiego chóru złożonego głównie z nauczycieli, zalążka późniejszego słynnego Towarzystwa Muzyczno-Wokalnego „Lutnia", którego członkinią była do końca swojego życia. Nie powstałoby także bez niej strumieńskie

koło Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego (była członkinią jego I Zarządu i bibliotekarką). Działalność Dudzikówny w PTP, ściśle powiązana z przywracaniem polskiego nauczania i polskiej tożsamości regionu, znalazła kontynuację w pracy koła Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego (od 1926 r.; także w charakterze członkini Zarządu). W ramach PTP i Macierzy przygotowywała odczyty, koncerty, amatorskie przedstawienia, uroczystości patriotyczne czy aukcje prac lokalnych artystów. Po raz kolejny odnotowane w prasie zostały odczyty: *Morze polskie, Nasze góry Tatry, Morze, nasze morze, Wędrówka po Ziemi Świętej, Król Jan III Sobieski pod Wiedniem*. Ich tytuły nie pozostawiają złudzeń co do intencji tej pracy – polska historia, polskie terytorium, polskie uniwersum wartości.

To było ważne i pewnie dlatego została Sokolicą jako współzałożycielka żeńskiej sekcji strumieńskiego „Sokoła" (pełniła funkcję naczelnika oddziału od 1927 r.). Ta organizacja skupiała się na patriotycznej działalności kulturalno-sportowej, a Strumieńskie dziewczęta chętnie angażowały się w takie formy spędzania czasu, rozwijania talentów, zdolności, wreszcie towarzyskiego spełniania się. Zaś aktywność w ramach „Sokoła" została przez Marię rozwinięta w prosanacyjnym Oddziale Towarzystwa Polek w Strumieniu, które z kolei zabiegało o podniesienie poziomu życia kulturalnego miasteczka, a zwłaszcza o zwiększenie udziału kobiet w życiu społeczno-politycznym. I w 1938 r. po raz kolejny Maria Dudzikówna została członkinią Zarządu – właśnie w oddziale prosanacyjnego Towarzystwa Polek.

Kiedy spojrzeć na ten zestaw aktywności i zainteresowań nadbudowany nad codzienną pracą zawodową, można zapytać, kiedy na to wszystko znajdowała czas. Cóż... brakuje w tej historii opowieści o życiu rodzinnym. Maria Dudzikówna nie założyła własnej rodziny, nie wyszła za mąż. Dlaczego? Jak w przypadku wielu innych śląskich nauczycielek miała na to wpływ ustawa „celibatowa". W jakimś stopniu wybrała swoją drogę – aktywność społeczną, rozwijanie swoich pasji, zwłaszcza muzycznych – była wykształcona, samodzielna, niezależna intelektualnie. Dzięki tym walorom skupiała wokół siebie i w swoim domu „śmietankę" intelektualno-artystyczną miasteczka, spełniała się towarzysko, wypełniała życie pracą w szkole i dla lokalnej społeczności.

Tak tworzone życie, którego materialnym potwierdzeniem stał się zbudowany przez nią dla siebie dom, zaburzyła II wojna światowa. Działalność wszystkich organizacji i stowarzyszeń, łącznie z rozśpiewaną „Lutnią", została przez okupanta zawieszona lub zabroniona. Nastał trudny czas, w miasteczku po raz kolejny rozbrzmiewał język niemiecki, pojawili się hitlerowscy administratorzy, a nawet oddziały młodzieżówki NSDAP. Zawieszono też kształcenie młodzieży z wyjątkiem otwartej przez okupanta szkoły podstawowej – elementarnej, można by powiedzieć. I w tej szkole Dudzikówna uczyła matematyki; znała język niemiecki, a matematyka, a raczej rachunki, nie mogły mieć bezpośredniego znaczenia politycznego, co umożliwiło jej wtedy zarabianie na życie w zawodzie. Przetrwała tak do czasów powojennych, kiedy znowu mogła podjąć pracę w kolejnym, czwartym już systemie szkolnym. I, na szczęście, żyją jeszcze jej uczniowie, sami już wiekowi, którzy pamiętają Marię Dudzikównę jako elegancką panią w koronkowych rękawiczkach i z takimiż kołnierzykami u sukienek, bardzo wymagającą i cenioną przez uczniów nauczycielkę matematyki i muzyki, a jeśli trzeba to także kaligrafii i prac ręcznych. Tak ugruntowane kwalifikacje pozostały bez zmian, podobnie jak nieustanne zaangażowanie w reaktywowaną zaraz po wojnie działalność „Lutni".

Tyle lat pracy i pasji muzycznej musiało zaowocować nagrodami. W 1953 r. otrzymała szczególne podziękowania i wyrazy uznania za wkład pracy w istnienie chóru „Lutnia" od momentu jego założenia, zaś 17 maja 1958 r. została odznaczona jako wieloletnia zasłużona jego członkini podczas uroczystego koncertu jubileuszowego. Miała wtedy 69 lat i jesienią obchodziła jubileusz 50 lat pracy pedagogicznej, który – jak twierdzą organizatorzy i świadkowie – stał się wielkim muzycznym świętem Strumienia i okolic.

I tu można by zakończyć opowieść, do której życie dopisało zupełnie niespodziewany, tragiczny finał. Maria Dudzikówna zginęła w wypadku samochodowym w okolicach Bydgoszczy podczas podróży, wywołując wielki żal wśród mieszkańców, którzy bardzo licznie uczestniczyli w jej pogrzebie.

OD PRZEWODNICZEK:

Ustawa „celibatowa" – ustawa Sejmu Śląskiego z dn. 29 marca 1926 r. dotyczyła szkół publicznych i narzucała konieczność „rozwiązania stosunku służby nauczycielskiej wskutek zawarcia przez nauczycielkę związku małżeńskiego". Obowiązywała do 9 kwietnia 1938 r. i spowodowała masowe zwolnienia z pracy zamężnych nauczycielek, a niezamężne stawiała przed wyborem: albo praca zawodowa pozwalająca zaspokajać swoje pasje i potrzebę niezależności, nie tylko finansowej, albo założenie życia rodzinnego.

OD PRZEWODNICZEK:

Macierz Szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego – organizacja założona przez Pawła Stalmacha w 1885 r. w Cieszynie. Jej celem było kształcenie propolskiej inteligencji, która świadomie przeciwstawiałaby się germanizacji i kultywowała rodzime tradycje. Macierz zakładała, wspierała i utrzymywała różnego typu szkoły z językiem polskim jako wykładowym na terenie Księstwa Cieszyńskiego. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości koła Macierzy zaczęły organizować formy oświaty pozaszkolnej służącej wzmacnianiu polskiego życia narodowego i polskiej kultury. W grudniu 1926 r. powstało koło Macierzy Szkolnej w Strumieniu.

Polskie Towarzystwo Pedagogiczne na Śląsku Cieszyńskim – organizacja założona w 1896 r. na podobieństwo bliźniaczych inicjatyw w Poznaniu i we Lwowie zrzeszająca nauczycieli i nauczycielki różnych typów szkół. PTP dawało możliwość podnoszenia poziomu wiedzy naukowej, popularyzowało wiedzę społeczną i pedagogiczną wśród mieszkańców regionu, krzewiło postawy patriotyczne. Działalność PTP wiązała się z organizowaniem odczytów, popularyzowaniem czytelnictwa, zakładaniem bibliotek. Koło PTP w Strumieniu wznowiło swoją działalność tuż po zakończeniu I wojny światowej – w czerwcu 1919 r.

Dom Pomocy Społecznej dla Dzieci w Strumieniu
prowadzony przez Zgromadzenie Sióstr Szkolnych de Notre Dame, ul. 1 Maja 12.
Widok od ul. Podwale.

7. KATOLICZKI – EWANGELICZKI – ŻYDÓWKI

Wielowyznaniowość jako wartość

miejsce:
Dom Pomocy Społecznej dla Dzieci w Strumieniu, ul. 1 Maja 12

Ten punkt szlaku trudno właściwie pokazać, bo trzeba by wejść na dziedziniec Domu Zgromadzenia SSND, obecnie Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci, lub do jego wnętrza. Jest to możliwe po uprzednim umówieniu się w czasie organizowanego wcześniej spaceru szlakami kobiet po Strumieniu. Tym niemniej to miejsce szczególnie ważne dla edukacyjnej i wyznaniowej mapy miasta. A historia jego indywidualnej bohaterki – **siostry Lukrecji Furchówny** – udowadnia, jak wiele dla lokalnej społeczności robiły wszechstronnie wykształcone i oddane swojej posłudze kobiety. Ten punkt porusza jeszcze jeden ważny wątek. Uczennicami szkoły były nie tylko katoliczki, ale również ewangeliczki i żydówki. Warto chwilę podumać nad losami ich społeczności.

Nie tylko katolicyzm

Na historię ziem Księstwa Cieszyńskiego, w tym obecnej gminy Strumień, możemy spojrzeć nie tylko z perspektywy właścicielek, przedsiębiorczyń, pracownic czy działaczek i polityczek, ale również z perspektywy religii i wyznań. Co ciekawe, nie jest to opowieść całkiem oczywista, bo na rozwój tych terenów mieli i miały wpływ zarówno chrześcijanie i chrześcijanki wyznania katolickiego i protestanckiego, jak i żydzi i żydówki zamieszkujący Strumień oraz okoliczne miejscowości. Ta różnorodność dotyczyła zarówno zwykłych mieszkańców, jak i właścicieli i właścicielek.

A losy zwykłych mieszkańców uzależnione były od decyzji Wiednia oraz innych wielkich wydarzeń politycznych. Od wieku XVI do wieku XX mamy sytuację, która odzwierciedla wszystko to, co się działo w państwie Habsburgów. Od nowinek religijnych i pojawienia się pierwszych protestantów, przez tragiczny okres wojny trzydziestoletniej i odebranie im praw.

Władczyni Księstwa Cieszyńskiego – **Elżbieta Lukrecja** – starała się maksymalnie zniwelować skutki polityki antyprotestanckiej, ale po jej śmierci nasiliły się działania kontrreformacyjne. W 1669 r. prawa miejskie mogli dostać tylko katolicy. Stąd luteranie zamieszkiwali okoliczne wsie i najczęściej ukrywali się z praktykami religijnymi. Dopiero patent tolerancyjny cesarza Józefa II z 1781 r. pozwolił na legalny kult i otworzył możliwości budowy ewangelickich kościołów. Katolicyzm pozostawał nadal wyznaniem państwowym, natomiast protestantom i prawosławnym przyznano wiele praw, a w miejscowościach zamieszkanych przez 100 rodzin lub 500 osób niekatolickich zezwolono na budowę szkoły i domu modlitwy (pozbawionego wieży, dzwonów i wejścia od ulicy). Zbory otrzymały również możliwość wyboru pastora, jednak za zatwierdzeniem kandydatury przez cesarza. Sytuację tę wykorzystała rodzina Callischów w Drogomyślu. Fryderyk zainicjował budowę kościoła, szkoły i cmentarza (por. str. 61). Błażej Guzy tak opisuje całą sytuację: „Zgodę wydano 4 lipca 1787 r. pod dwoma warunkami:

1. Dom modlitwy wykonany będzie z niepalnego materiału, bez dzwonów, bez wieży i bez oficjalnego wejścia z ulicy.

2. Swobodne odwiedzanie chorych i udzielanie sakramentu jest wprawdzie zawsze możliwe, jednakże za wiedzą i aprobatą katolickich duchownych.

Budowa rozpoczęła się 25 maja 1788 r., zaś w marcu 1792 r. Callisch wyjechał do Wiednia, żeby prosić cesarza o wydanie zgody na budowę wieży z dzwonami. Jako argument podał fakt, że w pobliskich Golasowicach w Prusach ewangelicy posiadają kościół z wieżą i od 1740 r. posiadają wolność wyznaniową. Mocną kartą przetargową stał się również pomysł wykorzystania wieży do obserwacji ruchów wojsk pruskich. Cesarz wydał zgodę dekretem z dnia 25 czerwca 1792 r.. Tym sposobem dom modlitwy w Drogomyślu stał się jedynym, poza kościołem Jezusowym w Cieszynie, kościołem ewangelickim na Śląsku Cieszyńskim". Zresztą wszelkie działania wspierane były przez arcyksiężną **Marię Krystynę** i jej męża księcia Alberta.

Z czasem sytuacja ewangelików się polepszyła, a ich działalność, praktyki w języku narodowym przyczyniły się do odrodzenia polskości na Śląsku Cieszyńskim.

Dosyć podobnie wyglądała sytuacja z ludnością żydowską. Pierwszą rodziną, która miała prawo przebywać na Śląsku Cieszyńskim, była rodzina Singerów. Nieformalne pozwolenie dostali od księżnej Elżbiety Lukrecji. Sami Habsburgowie z jednej strony podkreślali ważność wcześniej ustanowionych ustaw antyżydowskich, ale z drugiej strony korzystali z ich ekonomicznej przydatności. Pozwoliło to żydom na powolne zamieszkiwanie tych terenów, zajmowanie się m.in. handlem. W wieku XVIII wydano przepisy mające kontrolować wzrost liczebności żydów. Tylko jeden syn z każdej rodziny mógł zawrzeć małżeństwo na Śląsku i tylko on posiadał prawo mieszkańca. W czasie wojen śląskich cesarzowa Maria Teresa podejrzewała, że żydzi sprzyjają Prusom i najpierw kazała im opuścić teren Śląska Cieszyńskiego, ale zmieniła decyzję na obłożenie ich wysokimi podatkami. Spory przełom w sytuacji żydów przyniosły reformy Józefa II, podobnie zresztą jak w sytuacji protestantów. Janusz Spyra wymienia szereg praw obywatelskich, w tym m.in. rozszerzenie zakresu dostępnych zajęć edukacyjnych. Jednak „jeszcze długo żydowscy rodzice woleli posyłać dzieci do prywatnych żydowskich nauczycieli, których władze zaczęły zwalczać jako „nauczycieli pokątnych". Aby zmusić Żydów do nauczenia się niemieckiego, wprowadzono nakaz ukończenia szkoły głównej dla uzyskania zgody na zawarcie małżeństwa, dotyczyło to także dziewcząt."

Kolejne lata w przyznawaniu i odbieraniu praw żydom wyglądały jak sinusoida. Finalnie przed II wojną światową żydzi zamieszkiwali głównie miasta, stanowiąc niewielki odsetek mieszkańców (za wyjątkiem Bielska), i zauważalnie angażowali się w sprawy miejscowości.

OD PRZEWODNICZEK:

Czy wiecie, kiedy i gdzie powstał pierwszy żeński klasztor w Polsce? Nieco ponad sto kilometrów w linii prostej od Strumienia. Klasztor Norbertanek, w Zwierzyńcu pod Krakowem, powstał ponad 900 lat temu (1176) i działa nieprzerwanie do dziś. Dom Zgromadzenia Sióstr Szkolnych de Notre Dame powstał 700 lat później, 14 października 1876 r., gdy zostały one na prośbę władz miejskich sprowadzone do Strumienia. Siostry, gdy pojawiły się pod koniec XIX w. w Strumieniu, założyły przedszkole oraz szkołę dla dziewcząt. Pierwsze domy zgromadzenia w obecnych granicach Polski datuje się od 1851 r. (Galicja, Śląsk, Zaolzie), a obecnie polska prowincja ma 18 domów Zgromadzenia Ubogich Sióstr Szkolnych Matki Boskiej. **Maria Lukrecja Furchówna** była jedną z nich.

Lukrecja (Maria Lukrecja) Furchówna
(1884 - 1970)

Służba zakonna w charakterze nauczycielki. Od Marysi do Lukrecji: Baborów – Wrocław – Karwina – Cieszyn – Bielsko – Strumień

Wielką inspiracją dla Marysi były ciotki – siostry zakonne S.M. **Izydora Furch** i S.M. **Justyna Furch**. Dzięki nim w życiu dziewczynki stale obecne było sacrum, zarówno w listach od krewniaczek, jak i poprzez uczestnictwo w uroczystościach kościelnych i zakonnych, na które ciotki często ją zapraszały. Po ukończeniu szkoły podstawowej w Baborowie (niem. Bauerwitz) poprosiła rodziców o zgodę na wstąpienie do klasztoru. Ojciec napisał w jej imieniu pismo o przyjęcie do zgromadzenia we Wrocławiu (niem. Breslau). Matka Prowincjałka **Michaela Beck** rozpatrzyła prośbę pozytywnie.

Legitymacja Marii Lukrecji Furch jako nauczycielki

W 1899 r. 15-letnia Maria zaczęła naukę, spędziła we Wrocławiu dwa lata w prywatnej szkole. Od 1901 r. uczęszczała do prywatnego seminarium Sióstr de Notre Dame w Białej Wodzie (niem. Weißwasser). W 1903 r. zdała eksternistycznie maturę w seminarium nauczycielskim w Cieszynie (niem. Teschen). Potem przez dwa lata pracowała jako nauczycielka w Karwinie. Nie przerwała jednak nauki, wkrótce zyskała uprawnienia nauczyciela szkoły powszechnej. W 1907 r. powołano ją do postulatu [1] do tzw. domu macierzystego we Wrocławiu, gdzie 10 września została przyjęta do nowicjatu i otrzymała po obłóczynach [2] imiona Maria Lukrecja. Możemy się tylko domyślać powodów tego wyboru. Po złożeniu ślubów zakonnych wróciła w 1908 r. do Karwiny, gdzie pracowała do 1920 r. Śluby wieczyste złożyła w Bielsku w 1918 r. i została przypisana do domu w Strumieniu. Ukończywszy wkrótce Państwowy Kurs Wydziałowy w Cieszynie mogła uczyć matematyki, fizyki i historii w szkołach wydziałowych [3]. Uczyła tych przedmiotów do wybuchu II wojny światowej, będąc też kierowniczką szkoły wydziałowej oraz od 1926 r. ochronki dla 48 dzieci. Już w październiku 1939 r. władze okupacyjne uruchomiły Volksschule, która zajmowała także budynek klasztorny. Siostry zaprzestały jawnej działalności oświatowej. Otworzyły szwalnię i hafciarnię, karmiły najuboższych. W 1942 r. część klasztoru oraz szkoły zajęli działacze NSDAP, a siostry pracowały na ich zlecenie – prały, gotowały, sprzątały. Od 1943 r. u sióstr stołowali się niemieccy żandarmi.

Po II wojnie światowej w Strumieniu władze komunistyczne zabroniły zakonnicom prowadzenia szkoły, siostry skupiły się wówczas na opiece nad dziećmi. W 1955 r. otworzono w budynku klasztoru Zakład Leczniczo-Wychowawczy „Caritas". Furchówna odnalazła się na nowo w swej pasji wychowawczej. Dbała o różnorodne przedsięwzięcia – organizowanie uroczystości patriotycznych, wycieczki edukacyjne, angażowała szkołę w działalność kół PCK, wspierała rozwój Samorządu Uczniowskiego.

Dwadzieścia lat po jej odejściu, 19 lipca 1990 r. utworzony został Dom Pomocy Społecznej dla Dzieci działający jako niepubliczna instytucja opiekuńczo-wychowawcza. W latach 1979-1982 oraz 2007-2009 przeprowadzono modernizację klasztoru.

Współcześnie głównym kierunkiem działania całego Zgromadzenia jest odpowiadanie na potrzeby ludzi przez nauczanie i wychowywanie szczególnie ludzi porzuconych i z marginesu.

Siostry SSND [4] prowadzą też akcję Shalom, której celem jest między innymi: piętnowanie i przeciwstawianie się niesprawiedliwościom, wpływanie na środki masowego przekazu, nauczanie i wychowywanie służące wyzwoleniu narodów, działania na rzecz potrzeb lokalnych i globalnych.

OD PRZEWODNICZEK:

Historia Zgromadzenia Sióstr Szkolnych de Notre Dame (łac. *Congregatio Pauperum Sororum Scholarium de Notre Dame*) zasługuje na krótką wzmiankę, gdyż skupiona jest na kwestii kobiecej. Sięga czasów Oświecenia i Rewolucji Francuskiej, które, będąc przełomowe nie tylko pod względem politycznym, ale także religijnym, umożliwiły **bł. Marii Teresie od Jezusa** (założycielka zgromadzenia) wraz z dwiema innymi kobietami założenie w 1833 r. pierwszego Zgromadzenia Sióstr w Neunburgu w Bawarii. Od samego początku celem sióstr było budowanie chrześcijańskich zrębów rodziny przez wychowanie dziewcząt. Progresywny jest też fakt, że od początku zarząd nad zgromadzeniem sprawuje kobieta.

1 września 1939 r. przełożoną strumieńskiego domu Sióstr Notre Dame była **S.M. Heryberda Pechaczek**. Wspólnota liczyła wówczas 41 sióstr. Wkrótce zastąpiła ją, przybyła z Wrocławia, **S.M. Bazylia Schliebs**. Nieznająca języka polskiego nowa przełożona powoli zdobywała zaufanie sióstr, nauczyła się też z okazji Bożego Narodzenia składać życzenia w języku polskim.

1) Postulat (łac. postulare – żądać, wymagać) – początki życia we wspólnocie zakonnej, przed nowicjatem, może trwać od kilku tygodni do 2. lat. Postulantki poznają zakonne życie. Postulantki nie składają żadnych przyrzeczeń, mogą więc w każdej chwili przerwać postulat i opuścić wspólnotę bez żadnych konsekwencji.

2) Obłóczyny – uroczystość przyznania habitu zakonnego

3) System szkolny zainicjowany jeszcze przez Komisję Edukacji Narodowej

4) SSND – tzw. skrót zakonny oznacza Siostry Szkolne de Notre Dame

Strumień, Cukiernia „OLANDA" (dawniej „u Szostka")

8. KOBIETY W BIZNESIE

Praca kobiet nigdy się nie kończy

miejsce:
Cukiernia „OLANDA" (dawniej „u Szostka"), ul. 1 Maja 8

To miejsce szczególne na szlaku, tu trzeba zaplanować czas na odpoczynek połączony ze smakowaniem pyszności, którymi kusi witryna cukierni. Tu trzeba rozejrzeć się po ścianach, popijając kawę, by poprzez zdjęcia poznać założycieli tego miejsca. Tu warto także pomyśleć o kobietach wielu innych zawodów prowadzących w Strumieniu swoje biznesy – krawcowych, fryzjerkach, kwiaciarkach, właścicielkach sklepów, rzemieślniczkach innych profesji. A z czasem prawniczkach, lekarkach i innych przedstawicielkach wolnych zawodów. Tu pracowały. I pracują.

Amalia Szostek
(1918 - 2011)
Monika Szostek
ur. 1954

Salonowe ciasteczka wśród ruin

Monika Szostek – synowa pierwszej współwłaścicielki cukierni „u Szostka", **Amalii z d. Herman** – zapytana o świekrę (matka męża) mówi ze wzruszeniem o ogromnej pracowitości i podporządkowaniu całego życia rodziny prowadzeniu biznesu. Początki były bardzo trudne, II wojna światowa odcisnęła trwały ślad na Strumieniu, który był zniszczony w 85%. Na początku 1945 r. nieopodal miały miejsce jedne z najkrwawszych na Górnym Śląsku i Śląsku Cieszyńskim walki pomiędzy Armią Czerwoną, a Wehrmachtem. Na tym się nie skończyło, bo aż do 1947 r. trwały walki z komunistami Zgrupowania Partyzanckiego VII Okręgu Śląskiego Narodowych Sił Zbrojnych pod dowództwem kpt. Henryka Flame. W styczniu tego roku odbyły się pierwsze powojenne wybory do Sejmu Ustawodawczego, które zostały przez komunistów sfałszowane. Czasy były niepewne, trudne, wydawałoby się niezachęcające do rozwoju zawodowego czy budowania czegokolwiek.

Amalia i Józef Szostkowie

Z Cieszyna do Strumienia przybywa w tym samym roku Józef Szostek z planem założenia cukierni. Wynajmuje pomieszczenie, buduje piec i zaczyna wyrób słodkości według receptur, których nauczył się w szkole cukierniczej, a jednocześnie od samego początku eksperymentuje. Towarzyszy mu Amalia, którą poznał podczas pracy w Cieszynie u ciotki w cukierni Gałuszka. Brakuje wszystkiego, trzeba twórczo podejść do receptur, aby mimo wszystko zadowolić i zachwycić pierwszych klientów. Sława zaczyna się od rurek z kremem, popularnych po dziś dzień. Tynkuje torty szwajcarską bezą, wprowadza do oferty owiany tajemnicą, słynny austriacki Tort Sachera (niem. Sachertorte). W cukierni Szostków nie brakuje też tzw. cieszyńskich ciasteczek, które przeniesione z habsburskich salonów oszałamiają różnorodnością smaków, kształtów i zapachów. Pachną dobrobytem, luksusem, światem, który został zniszczony przez wojnę, nacjonalizmy i okrucieństwo. Te słodycze w zestawieniu z chudymi powojennymi laty są symboliczne.

U Szostków pojawiają się dzieci, jest ich trójka. Kiedyś najmłodszy syn, Zbigniew, zostanie mistrzem cukierniczym i przejmie interes. Tymczasem Amalia dwoi się i troi, godząc obowiązki matki, współwłaścicielki i pracownicy cukierni. Wiadomo, że właściciel musi być najbardziej zaangażowanym i pracowitym pracownikiem, aby interes wypalił. We wspomnieniach Amalia jawi się jako niezwykle zapracowana mama, która często gotuje bigos lub inne jednogarnkowe danie dla rodziny na kilka dni. Inaczej nie dałaby rady pogodzić rozlicznych – domowych, zawodowych i społecznych – obowiązków. Konsekwencja Szostków – partnerów prywatnie i zawodowo – jest imponująca. Budują cukiernię od podstaw, odtwarzają tradycję, wprowadzają innowacje. Nigdy nie udałoby się takie przedsięwzięcie, gdyby nie zgodna współpraca małżonków. Kobiety w miasteczku organizują się, pomagając sobie nawzajem. Amalii pomagają w opiece nad dziećmi przede wszystkim w poniedziałki, gdy po niedzieli jest w cukierni najwięcej pracy z odkażaniem i gruntownym sprzątaniem.

A ciasteczka wytwarzane w Strumieniu są coraz bardziej różnorodne i smakowite, bo coraz łatwiej zdobyć potrzebne przyprawy i dodatki potrzebne do ich wytworzenia: rum i spirytus oraz kawę, rodzynki, kokos i skórkę pomarańczową. Formy wypieków nawiązują do przyrody, kosmosu, świata zwierząt i roślin. Także dziś, gdy kolejna współwłaścicielka tworzy markę cukierni, znajdziemy tam te oryginalne ciasteczka w kształcie koniczynek, szyszek, księżyców, choinek, gwiazdek, uli, kwiatków, orzeszków, rogali, lub ziaren kawy. Pani Monika mówi, że po formy „do orzeszków" trzeba jeździć do Czech. Jako ciekawostkę warto dodać, że tylko taka forma umożliwia wypiek tak niewielkich skorupek, które wypełnione słodkim kremem mają niepowtarzalny, tradycyjny smak. Zapewne nie powstydziliby się ich cukiernicy Habsburgów, którzy wprowadzili je na ten teren na przełomie XVIII i XIX w.

Ciasteczka cieszyńskie

Dzięki wspólnej pracy par małżeńskich przez dwa kolejne pokolenia Olanda jest jedną z najstarszych cukierni w rejonie Śląska Cieszyńskiego, przykładem wyjątkowej firmy z tradycjami, w tym damsko-męskiego partnerstwa. Także jej nowa nazwa, wprowadzona w latach 90. brzmi bardzo kobieco. Olanda powstała od pierwszych liter imion córek państwa Szostków: najstarszej OLi, średniej ANi i najmłodszej DAnusi. Znamienne, że Szostkowie mówią zawsze o firmie w pierwszej osobie liczby mnogiej, np. gdy zachwalają lody produkowane według receptury założyciela. „Cukiernia, jej oryginalne receptury, niezwykłe smaki to nasze życie, w które wkładamy wiele serca" – w ten sposób piszą o sobie na stronach internetowych.

Strumień, Ratusz

9. POLITYCZKI – KOBIETY NA RATUSZU – DZIAŁACZKI

Zrzeszenia, kluby, liderki i grupy

miejsce:
Ratusz w Strumieniu, Rynek 4

Pod zabytkowym Ratuszem kończy się szlak, zarówno jego trasa miejska, jak i rowerowa. To miejsce naznaczone władzą, dlatego jest najodpowiedniejsze, by mówić o kobietach zaangażowanych w politykę, kobietach w samorządzie, kobietach w różnorodnych instytucjach czy zrzeszeniach pozwalających im mieć realny wpływ na lokalne życie. Lista tych instytucji, stanowisk i możliwości społecznej bądź zawodowej pracy dla mieszkańców gminy, poszczególnych wsi czy samego Strumienia jest imponująca. Nie o wszystkich da się wspomnieć. Za to koniecznie trzeba poznać indywidualną bohaterką tego punktu szlaku – **Jadwigę Uchyłę**, sołtyskę przez 33 lata sprawującą tę społeczną funkcję.

W II RP w Strumieniu rozwinęło się wiele organizacji i stowarzyszeń, zarówno o charakterze świeckim, jak i religijnym. Większość z nich była otwarta na przyjmowanie kobiet w swoje szeregi. Typowo kobiecymi organizacjami były sanacyjne Towarzystwo Polek oraz żeńska drużyna „Sokoła", czyli Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół". Towarzystwo oferowało nie tylko hartowanie i ćwiczenie ciała, ale także rozwój o charakterze społecznym poprzez działania artystyczne, parateatralne, koncertowe, taneczne. Rola „Sokoła" po I wojnie światowej, po powstaniach i plebiscycie znacząco się zmieniła – z organizacji o charakterze narodowym, paramilitarnym, Towarzystwo stało się kuźnią rozwoju obywatelskości, zdrowego i wspólnotowego trybu życia, ośrodkiem poznawania historii Polski, ale też zabawy i spotkań towarzyskich.

W dziejach miasta należy także wymienić ważne dla tego czasu organizacje katolickie jak powstała w latach 30-tych XX w. Akcja Katolicka (co ciekawe organizacja nadal ma oddziały w Strumieniu i Drogomyślu), Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej oraz stowarzyszenie „Przyjaźń". Polska struktura AK oparta była o model włoski i stosowała podziały: mężczyźni, kobiety, młodzież męska i młodzież żeńska, tzw. kolumny wg wytycznych Papieża Piusa XI. Ostatecznie modele te nie sprawdziły się w praktyce, ale do wybuchu II wojny światowej AK była jedną z najliczniejszych ogólnopolskich organizacji dla świeckich katolików.

Godnym odnotowania zjawiskiem jest samoorganizowanie się społeczności w walce z plagami społecznymi i wykluczeniem. Idąc za inicjatywą Sekretariatu Ligi Abstynentów w Katowicach, został powołany w 1930 r. Komitet Przeciwalkoholowy w Strumieniu. W jego skład, poza Walentym Gnidzińskim, weszło wielu znakomitych obywateli miasta, ale także kilka mieszkanek. Znamy kilka nazwisk: **Masna**, **Żebrokowa**, **Skorupowa**.

Koła Gospodyń Wiejskich są jedną z najstarszych kobiecych organizacji w Polsce. Symboliczne jest, że historia tej organizacji nie ma jednego początku. Dla obszaru Polski pod zaborami część badaczy przywołuje rok 1866, gdy na terenie zaboru pruskiego (lecz, co ważne, nie w Wielkopolsce) – w Piasecznie koło Gniewa – powstało Towarzystwo Gospodyń, inni wskazują rok 1877 i teren zaboru rosyjskiego, gdzie we wsi Janisławice pod Skierniewicami najprawdopodobniej **Filipina Płaskowicka** zorganizowała Koło Gospodyń Wiejskich. Ważne jest, aby dostrzec, że były to odmienne projekty. Pierwszy został zainicjowany przez dzierżawcę majątku z zamysłem wsparcia chłopskich aspiracji, drugi – przez nauczycielkę i członkinię partii Proletariat. Jak widać, to, co dziś określamy wspólnym pojęciem „koło gospodyń wiejskich", ma krańcowo różne korzenie. W okresie II RP, także w województwie śląskim KGW rozwijały się w wielu miejscowościach, czerpiąc jednak z różnych inspiracji. Warto zaznaczyć, że w latach 1926-1927 pochodząca z Wielkopolski **Teresa Panieńska** z **Węclewskich** zainicjowała powstanie Związku Kół Gospodyń Wiejskich w Katowicach, co może świadczyć o ówczesnej sile organizacji.

Rynek w Strumieniu

OD PRZEWODNICZEK:

Alkoholizm był jednym z największych problemów społecznych II RP. Walczyły z tym bardzo często ówczesne polityczki zarówno w Sejmie w Warszawie, jak i w Sejmie Śląskim w Katowicach. Najbardziej znana propozycja polityczna kobiet w tym zakresie z tamtego czasu to tzw. Lex Moczydłowska. 20 kwietnia 1920 r. w Komisji Zdrowia Publicznego zabrakło jednego głosu do zatwierdzenia projektu posłanki z Częstochowy **Marii Moczydłowskiej** wprowadzającego pełną prohibicję. Uchwalono jednak ustawę o ograniczeniach w spożyciu i sprzedaży napojów alkoholowych, zwaną właśnie „lex Moczydłowska". Z kolei w Sejmie Śląskim **Janina Omańkowska** chciała nałożyć na alkohol większą akcyzę w województwie śląskim oraz zaostrzyć zakazy sprzedaży młodocianym.

Ustawa z 9 listopada 2018 r. o kołach gospodyń wiejskich wprowadziła trzecią formę prawną tych organizacji po II wojnie. Warto na tym tle podkreślić ponad 70-letnią ciągłość i rozwój KGW w Strumieniu i sołectwach. Koło w Pruchnej powstało w 1951 roku, w Zbytkowie w 1955, w Drogomyślu 1956, a w Zabłociu w 1960. Do KGW należy kilkaset kobiet z różnych pokoleń. Koła pracują na rzecz integracji społeczności lokalnych i odwołują się często do elementów dziedzictwa regionu - do kuchni, motywów rękodzieła, czy do wspólnego śpiewu lub zabawy. Organizują wycieczki, pomagają, uprawiają razem sporty i przygotowują lokalne uroczystości.

Jadwiga Uchyła
(1930 – 2007)

Opiekuńczy duch Zbytkowa

Jeśli spojrzeć w krótką biograficzną notatkę towarzyszącą przyznawaniu **Jadwidze Uchyle** („Uchyłce" – jak do tej pory mówią pamiętający ją zbytkowianie) Lauru „Srebrnej Cieszynianki" w 1997 r., można przeczytać: „wykształcenie: podstawowe; zawód: na utrzymaniu męża; miejsce pracy: gospodyni domowa". To chyba jednak nie byłoby wystarczające, aby mogła otrzymać jako jedna z pierwszych w pierwszej edycji Laurów najbardziej znaczącą nagrodę przyznawaną zasłużonym mieszkańcom ziemi cieszyńskiej.

Jadwiga Uchyła

Więc jeszcze raz:

Jadwiga Uchyła urodziła się w 1930 r., ukończyła szkołę podstawową, wyszła za mąż, urodziła dwoje dzieci i od 13 stycznia 1965 r. pełniła nieprzerwanie funkcję sołtyski Zbytkowa przez 33 lata (do 9 lutego 1999 r.). Trzeba dodać, że sołtysem zostaje się z wyboru mieszkańców danej miejscowości, co oznacza, że przez kolejne lata mieszkańcy nieodmiennie wybierali właśnie ją. Dlaczego? Bo znała mieszkańców swojej wioski, rozmawiała z nimi, zabiegała o załatwianie ich spraw, ufali jej. Upominała się o fundusze na budowę i remonty lokalnych dróg, była zaangażowana w każdą istotną dla rozwoju wioski inicjatywę – elektryfikację, zakładanie sieci wodociągowej czy sieci gazowej, a nawet sprzedaż działki, na której miała powstać później stacja benzynowa przy skrzyżowaniu Wiślanki z drogą do Strumienia. Każda z tych inicjatyw wymagała współpracy wielu mieszkańców i ich wspólnych decyzji, ale bez reprezentowania przez sołtyskę trudno by je było nieraz przeprowadzić. To ona otwierała spotkania Rady Sołeckiej, to na niej też spoczywał obowiązek mobilizowania mieszkańców do udziału w tzw. czynach społecznych – zbytkowianie w taki sposób sami remontowali swoje drogi, budowali boisko czy pomagali w budowie nowego przedszkola, a potem w dbaniu o nie. Przepracowali tak wspólnie tysiące godzin na rzecz swojej wioski. Do jakiego stopnia „Uchyłka" była osobą zaangażowaną, może potwierdzić fakt, że była także członkinią komisji rewizyjnej działającego w Zbytkowie Kółka Rolniczego, będąc jednocześnie członkinią Zarządu Koła Gospodyń Wiejskich – nie tylko uczestniczką organizowanych przez nie spotkań, kursów czy imprez przygotowywanych dla mieszkańców. Można by dodać żartobliwie, że tylko ze zbytkowskimi strażakami nie wyjeżdżała do pożarów.

A to wszystko, co opisano powyżej, nie stanowiło przecież trzonu oficjalnych obowiązków sołtyski. Jej zadaniem było zbieranie podatków i opłat wiejskich od nieruchomości i gruntów, składek na ubezpieczenie rolników i składki na spółkę wodną, wystawianie świadectw pochodzenia hodowanych w gospodarstwach zwierząt (krów, trzody chlewnej, kóz czy owiec). Jadwiga Uchyła dokładnie wiedziała, ile ma we wsi gospodarstw i o jakiej powierzchni, kto hoduje zwierzęta i jakie. A to była wiedza prawie intymna.

Kolejną sferą, może jeszcze bardziej intymną i wymagającą uważności, w którą z wielkim sercem przez kilkanaście lat angażowała się nasza bohaterka, jest opieka nad seniorami i wszystkimi potrzebującymi wsparcia na terenie wioski. Jako Terenowy Opiekun Społeczny, a potem działaczka i prezeska koła terenowego Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej dbała o najuboższe rodziny i najstarszych mieszkańców Zbytkowa. Zabiegała o pomoc materialną dla nich, organizowała wycieczki i coroczny Dzień Seniora. Tę działalność kontynuowała jeszcze długo po przekazaniu swojej funkcji kolejnej sołtysce – **Cecylii Skowron**.

Doceniano ją zarówno w Zbytkowie, jak i w Gminie Strumień. Zauważono, że nie było na terenie ziemi cieszyńskiej osoby, która by tak długo nieprzerwanie pełniła funkcję sołtysa – funkcję społeczną, trzeba dodać. A z tego tytułu przysługiwały jej jedynie: prawo posiadania telefonu, niewielki procent od zbieranych w imieniu administracji państwa podatków i .... „służbowy" rower. To na nim nieustannie przemierzała swoją wioskę, zajeżdżając do kogoś na krótko, zeskakując z niego, szybko ustalając co trzeba, by ponownie wskoczyć i jechać dalej. Tak ją pamiętam.

Opowieść o Jadwidze Uchyle można zakończyć kilkoma krótkimi wpisami: w 1997 r. nagrodzono ją „Srebrną Cieszynianką" – Laurem Gmin Ziemi Cieszyńskiej; w 2000 r. otrzymała wyróżnienie „Zasłużony dla Sołectwa Zbytków" za wieloletnią działalność społeczną. A kiedy przekazywała funkcję swojej następczyni, pomagała jej jeszcze przez wiele miesięcy w tworzeniu „warsztatu pracy". Zbytkowianie ją pamiętają, a kolejni sołtyska i sołtys w swoim zaangażowaniu na rzecz wioski podążają jej śladem.

OD PRZEWODNICZEK:

Laur Cieszynianki – nagroda utworzona przez Związek Komunalny Ziemi Cieszyńskiej w 1997 r. i przyznawana mieszkańcom proponowanym przez samorządy gminne, którzy zasłużyli się szczególnie dla lokalnej społeczności swoją działalnością oraz innowacyjnością, a ich praca jest godna naśladowania i polecania jako wzór. Spośród osób wytypowanych do Lauru „Srebrnej Cieszynianki" Kapituła nagrody wybierała laureata „Złotej Cieszynianki". Od 2009 r. przyznawana jest w zamian „Honorowa Złota Cieszynianka". Laury są wręczane w dzień Święta Niepodległości – 11 listopada.

TRASA ROWEROWA

szlakiem kobiet po Strumieniu i okolicach

1. FUNDATORKA i WŁAŚCICIELKI, CZ.1
(STRUMIEŃ)

Plac Świętego Krzyża

miejsce:
Plac Świętego Krzyża
(skrzyżowanie ulic Londzina i Dolnej)

Pierwszy punkt trasy rowerowej jest symboliczny. Tu na cokole Krzyża znajduje się tablica pamiątkowa poświęcona fundatorom Strumienia – **Machnie Ogrodzeńskiej**, właścicielce wsi i Mikołajowi Brodeckiemu, który nadał jej prawa miejskie w 1482 r.

Szersza opowieść o historii właścicielek –
trasa miejska, (por. str. 27)

2a. W PRACY... KAFLARKI
(STRUMIEŃ)

Strumień, ruiny kaflarni

miejsce:
skrzyżowanie ulic Jana Czarnoty i Kościelnej

Drugi punkt trasy rowerowej wiedzie przez Park Miejski w Strumieniu od ul. S. Łuczkiewicza na tyły Sanktuarium św. Barbary w miejsce, gdzie jeszcze niedawno stały ruiny budynku przedwojennej Fabryki Kafli. Z tym punktem szlaku wiąże się opowieść o zbiorowej pracy kobiet – w zakładach pracy jak cegielnia, cementownia czy kaflarnia oraz w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Stąd trasa rowerowa poprowadzi w inne miejsca gminy i jej okolic – do Zabłocia, Pruchnej i Jarząbkowic.

Dalszy ciąg opowieści –
trasa miejska, (por. str. 15)

2b. KAFLARKA NA POMNIKU. ELŻBIETA ŻERTKA
(STRUMIEŃ)

Pomnik Ofiar Hitleryzmu w Parku Miejskim

miejsce:
Pomnik Ofiar Hitleryzmu
(Park Miejski od ul. S. Łuczkiewicza)

Ten punkt trasy rowerowej wymaga powrotu do Parku i pozwala poznać historię **Elżbiety Żertki** – pracownicy kaflarni i jednocześnie członkini ruchu oporu Armii Krajowej podczas II wojny światowej zamordowanej w KL Auschwitz-Birkenau.

Pełna historia bohaterki –
trasa miejska, (por. str. 18)

3. TWÓRCZYNIE - ARTYSTKI - CHÓRZYSTKI - AKTORKI
(STRUMIEŃ)

Fontanna Solankowa

miejsce:
Park Miejski w Strumieniu, Fontanna Solankowa

To miejsce umownie wiąże się z tematem sztuki – przez fontannę, która swój estetyczny kształt łączy z dziełem natury – tryskającą solanką, naturalnym bogactwem regionu. Tym niemniej pozwala mówić o różnych formach działalności artystycznej mieszkanek Strumienia i okolicy – amatorskich spektaklach teatralnych, koncertach „Lutni", plenerach i wystawach malarskich Amatorskiej Grupy Twórczej „Strumień" czy wreszcie profesjonalnej i nagradzanej twórczości **Emilii Michalskiej** oraz innych poetek regionu.

Obszerna opowieść o twórczyniach –
trasa miejska, (por. str. 21)

4. W PRACY... ZABŁOCIE SOLANKA

(OKOLICE STRUMIENIA)

Zabłocie Solanka

miejsce:
Zabłocie, ul. Bielska 8 (przy skrzyżowaniu z ul. Solną)

Przejazd przez wieś Zabłocie pozwoli najpierw spojrzeć na Wisłę z bujnie porośniętymi zielenią brzegami, później doprowadzi do miejsca pozyskiwania słynnej, bardzo bogatej w jod i brom solanki. Praca kobiet jest szczególnie powiązana ze sposobem jej wykorzystywania – w kosmetykach, preparatach do inhalacji i podczas zabiegów leczniczych w Ustroniu czy Wiśle. A ciekawostką może być fakt, że tereny, na których odkryto złoża solanki w 1892 r. należały do wdowy **Marianny Farugowej**, od której odkupił je Albert Salomon Anselm baron von Rothschild. Z Zabłociem powiązane są też członkinie AGT „Strumień" – nauczycielki i jednocześnie artystki inspirujące młodzież – poetka **Grażyna Kotów**, poetka i malarka (a niegdyś także śpiewaczka zespołu „Śląsk") **Helena Szefer** oraz **Maria Piech**, malarka, której obrazy są wystawiane w różnych placówkach kultury.

Helena Szefer, „Portret matki"

Wystawa zbiorowa AGT „Strumień" w Galerii pod Ratuszem

5. FUNDATORKA i WŁAŚCICIELKI, CZ.2. CALLISCHOWIE

(OKOLICE STRUMIENIA)

Drogomyśl, kościół ewangelicko-augsburski

miejsce:
Dwór Callischów, kościół Parafii Ewangelicko-Augsburskiej. Drogomyśl, skrzyżowanie ulicy Głównej i Modrzewiowej, punkt odpoczynku dla rowerzystów

Piąty punkt trasy rowerowej prowadzi w przeszłość, w burzliwy wiek XVIII. Obok siebie stoją zabytkowy klasycystyczny kościół ewangelicko-augsburski oraz były Dwór/Pałac Callischów. To miejsce pokazuje znaczenie działalności właścicieli i fundatorów oraz wprowadza bardzo istotny dla regionu temat wielowyznaniowości jego mieszkańców. Przy kościele na murach wokół dziedzińca umieszczono tablice dokumentujące historię regionu. W Drogomyślu można także odpocząć przy kolejnej tężni solankowej i skorzystać z profesjonalnej stacji rowerowej. Warto tutaj zmodyfikować na krótko trasę szlaku i pojechać ulicami Modrzewiową i Wierzbina (Wiślana Trasa Rowerowa) nad Wisłę, później w prawo jej brzegiem i ul. Jagodową z powrotem do trasy szlaku kobiet. Ta krótka wycieczka poprowadzi w dziedzictwo przyrodnicze Żabiego Kraju.

Obszerniejsze opisy tematu – trasa miejska, (por. str. 29), (por. str. 42)

Drogomyśl, tężnia solankowa

6. W PRACY... PRACOWNICE PGR. STADNINA KONI PRUCHNA

(OKOLICE STRUMIENIA)

Pruchna, ul. Stawowa

miejsce:
Pruchna, skrzyżowanie ul. Głównej i Stawowej

Pruchna, jeden z licznych kanałów wodnych

Ten punkt trasy rowerowej rozwija temat zbiorowej pracy kobiet. To miejsce szczególne ze względu na kontrast pomiędzy obecnym stanem dawnego Zameczku Komory Cieszyńskiej, kiedyś głównej siedziby PGR Stadnina Koni Pruchna zrzeszającej gospodarstwa znajdujące się też w kilku innych miejscowościach, a jej znaczeniem dla całego regionu i bardzo dobrym funkcjonowaniem. Tutejszy kompleks PGR-ów należał do sieci gospodarstw współpracujących z Państwową Akademią Nauk i oprócz hodowli koni, bydła, trzody i ryb oraz uprawy roślin prowadził działalność badawczo-naukową. Dlatego w tym miejscu wypada szerzej opowiedzieć o pracy kobiet w PGR-ach na tym terenie.

Pruchna, Zameczek Komory Cieszyńskiej, własność prywatna

Pruchna, Zameczek Komory Cieszyńskiej

Rzut okiem na archiwalne dane daje ciekawy obraz tej pracy. W latach 1963-1996 w PGR-ach w Pruchnej i w Jarząbkowicach pracowało 327 kobiet, co stanowiło 43% załogi. Zatrudniano je na takich stanowiskach, że warto wymienić ich nazwy (i zdecydowanie części tych nazw stanowisk trzeba by nadać żeńskie formy, skoro wykonywały je kobiety): „stróż, sprzątaczka, pracownik produkcji zwierzęcej, księgowa, kucharka, dojarka, pracownica obsługi brojlerów, samodzielny referent ds. administracyjnych, pracownik produkcji polowej, palacz c.o., pracownik mieszalni i wytwórni pasz, pracownik obsługi kur niosek, pracownik obsługi drobiu, brygadzista produkcji zwierzęcej, kancelistka, monter-lakiernik, pracownik fizyczny, specjalista ds. handlu, kasjer, pracownik przy pracach w gospodarce łowieckiej, pracownik obsługi cieląt, robotnik tranzytowy, pracownik suszarni, masztalerz, pracownik ubojni drobiu, pracownik obsługujący jałowiznę, maszynistka, pracownik obsługi cieląt, pracownik brygady polowej, pomoc magazyniera, zootechnik, specjalista ds. użytków zielonych." Jak widać, mieszają się tu stanowiska pracy kobiet po specjalistycznych studiach (zootechnik) z takimi, które oznaczały ciężką pracę fizyczną. Wiele spośród tych kobiet zaczynało dzień o świcie (o 5 rano, czasem wcześniej), a kończyło nieraz po zmierzchu. Zaś w międzyczasie musiały przecież zadbać o dzieci i dom – z tego nikt ich nie zwalniał.

Kontynuacja opowieści o pracy w PGR-ach w 9. punkcie trasy rowerowej (por. str. 65)

7. TWÓRCZYNIE – ARTYSTKI... EMILIA MICHALSKA

(OKOLICE STRUMIENIA)

Izba Regionalna im. Emilii Michalskiej w Pruchnej

miejsce:
Pruchna, ul. Główna 53, Gminne Centrum Integracji Wsi, Izba Regionalna im. Emilii Michalskiej

Ten punkt trasy rowerowej pokazuje, jak ściśle mogą się łączyć ze sobą talent artystyczny, zaangażowanie w rozwijanie swojej małej ojczyzny oraz niepokorna osobowość silnej kobiety. Ekspozycja poświęcona **Emilii Michalskiej** w Izbie Regionalnej daje tego namiastkę. Można ją zwiedzać po uprzednim telefonicznym umówieniu się.

Po samą opowieść o poetce z Pruchnej trzeba sięgnąć do trasy miejskiej (por. str. 23)

8. FUNDATORKA I WŁAŚCICIELKI, CZ.3. DOLINA GÓRNEJ WISŁY

(OKOLICE STRUMIENIA)

Bąków-Rychułd, Obszar Natura 2000

miejsce:
Trasa ulicami: Nowa, Główna (Obszar Natura 2000), Golasowicka, Bąkowska

Trasa rowerowa szlaku na tym odcinku prowadzi bokiem przez Bąków-Rychułd i daje namiastkę przyrodniczego piękna tego regionu o krajobrazie miejscami chronionym w ramach programu Obszar Natura 2000. Właśnie przyrodnicze bogactwo, zwłaszcza stawy rybne zakładane w innej części Bąkowa, stanowiło o wartości i atrakcyjności tych ziem, które w XVII w. stały się własnością rodziny baronów Bludowskich dzięki **Katarzynie** z domu **Czelo**. A to nie jedyna kobieta w historii właścicieli tego miejsca.

Tradycyjnie, obszerniejszych informacji należy szukać w trasie miejskiej (por. str. 29)

9. W PRACY ... PRACOWNICE PGR JARZĄBKOWICE

(OKOLICE STRUMIENIA)

Teren byłego PGR

miejsce:
Jarząbkowice, ul. Spółdzielcza

Ten punkt trasy ponownie dotknie tematu pracy kobiet. Na terenie wcześniejszego dworu i klasycystycznego pałacu w Jarząbkowicach po II wojnie światowej utworzono PGR stanowiący część kompleksu PGR Stadnina Koni Pruchna. Tu przede wszystkim hodowano bydło i uprawiano rośliny na paszę. Obecnie zabudowania są własnością prywatną nieudostępnioną do zwiedzania. Namiastkę wcześniejszego życia tego miejsca można odnaleźć we wspomnieniach pracowniczek.

Jak mówi jedna z nich, kobiety, zwłaszcza na początku, kiedy brakowało specjalistycznych maszyn,

HERSTORIA:

Wspomnienia zootechniczki **Bożenny Sikory**: „Najwięcej pracy było z przygotowaniem do wystaw. Jeszcze co miesiąc ważyłam wszystkie jałówki, byczki i cielęta. Trzeba było wybrać najładniejsze sztuki i o najlepszym rodowodzie. O nie specjalnie się dbało. Dostawały lepsze jedzenie, były codziennie przez jakiś miesiąc myte szamponem. Trzeba je było codziennie uczyć spokojnie chodzić na sznurku. To ostatnie robiłam osobiście, bo kobiety, które pracowały w Golasowicach, były starsze i bały się, że ich nie utrzymają. Za to kiedy pojechałam z nimi na wystawę, to było miło odbierać dobre i wysokie nagrody. Przez dwa lata byłam na wystawach w Drogomyślu. Tam dostaliśmy dużo nagród. Byłam też z nimi w Koszęcinie i w Kłodzku."

Teren byłego PGR

Jarząbkowice, Pałac na terenie byłego PGR

wykonywały większość prac fizycznych na polu i przy krowach – pielęgnowały buraki (sadziły, okopywały, wyrywały chwasty) na wielohektarowych polach, rozsiewały nawozy z płacht przypasywanych do ciała przez plecy. Przy krowach też pracowały przede wszystkim kobiety – doiły, czyściły, karmiły, wyprowadzały na pastwisko. To była praca w zasadzie 24 godziny na dobę. Każde zwierzę było dokładnie opisane w dokumentacji, regularnie ważone, a dane wpisywane w statystyki. Tę pracę wykonywali zootechnicy. Jako że PGR należał do sieci współpracującej z Państwową Akademią Nauk, to o bydło szczególnie dbano ze względu na naukowo-hodowlane cele – to była arystokracja wśród zwierząt hodowanych w PGR-ach służąca nie tylko produkcji mleka i mięsa.

10. POLITYCZKI – KOBIETY NA RATUSZU – DZIAŁACZKI, CZ.1

(OKOLICE STRUMIENIA)

Przedszkole im. Marii Konopnickiej w Zbytkowie

miejsce:
Zbytków, ul. Wyzwolenia, budynek OSP, budynek przedszkola, plac zabaw

W tym miejscu trasa rowerowa pozwoli opowiedzieć o pracy sołtysek i sołtysów, społecznych reprezentantów wiejskich społeczności, o kobietach u władzy czy też członkiniach różnorodnych stowarzyszeń, jak na przykład Koło Gospodyń Wiejskich. **Jadwigę Uchyłę**, bohaterkę tego punktu szlaku nazywano dobrym duchem Zbytkowa, bo 33 lata pełniła funkcję sołtyski.

Pełna opowieść w trasie miejskiej (por. str. 51)

11. NAUCZYCIELKI. MARIA DUDZIKÓWNA

(STRUMIEŃ)

Strumień, willa Marii Dudzikówny

miejsce:
ul. 1 Maja 34,
willa obok Szkoły Podstawowej im. Powstańców Śląskich

W tym punkcie ponownie spotykają się trasa rowerowa i miejska, powracamy do Strumienia. Od razu uwaga zostaje skierowana na symboliczne wręcz sąsiedztwo budynku szkoły i przedwojennej willi, którą zbudowała dla siebie nauczycielka nie do zapomnienia, bohaterka tego miejsca szlaku.

Pełna opowieść o pracy nauczycielek i **Marii Dudzikównie** – trasa miejska (por. str. 35)

12. FILANTROPKA. ANNA VON BERND
(STRUMIEŃ)

miejsce:
ul. 1 Maja 18, ul. Anny Bernd (skrzyżowanie z ul. Pawłowicką)

Wjazd do Strumienia ulicą 1 Maja doprowadzi do budynku dawnego „Domu dla ubogich" zbudowanego dzięki najbardziej rozpoznawalnej w mieście zasłużonej kobiecie – **Annie von Bernd**. Jej historia to lokalny wariant baśni o Kopciuszku. Jest ona też drugą mieszkanką miasta, która posiada ulicę swojego imienia – wystarczy podjechać kilkaset metrów ul. Pawłowicką. Warto także zwrócić uwagę na piękną bryłę budynku, detale architektoniczne i umieszczony u góry napis z podziękowaniami dla fundatorki.

Niecodzienna historia strumieńskiego Kopciuszka – trasa miejska (por. str. 31)

13. KATOLICZKI – EWANGELICZKI – ŻYDÓWKI
(STRUMIEŃ)

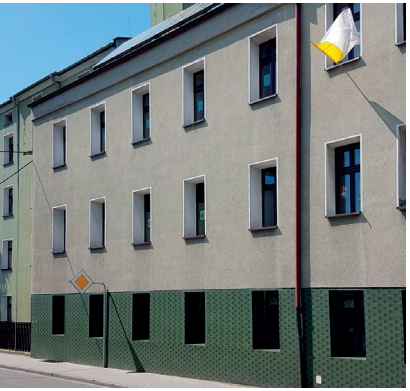

miejsce:
ul. 1 Maja 12, Dom Pomocy Społecznej dla Dzieci prowadzony przez Stowarzyszenie Sióstr de Notre Dame

By dotrzeć do kolejnego punktu szlaku, wystarczy przejść na drugą stronę ulicy Pawłowickiej. Tu zaczyna się linia zabudowań należących do Zgromadzenia SSND, które przez wiele lat prowadziły szkołę dla dziewcząt, a teraz opiekują się niepełnosprawnymi dziećmi. Uczennicami Sióstr były nie tylko katoliczki, co po raz kolejny pokazuje charakterystyczną dla tego regionu wielowyznaniowość.

Opowieść o zakonnej i nauczycielskiej misji oraz siostrze **S.M. Lukrecji Furchównie** – trasa miejska (por. str. 44)

Strumień, Budynek Domu SSND

14. KOBIETY W BIZNESIE
(STRUMIEŃ)

miejsce:
ul. 1 Maja 8, Cukiernia „Olanda" („u Szostka")

W tym punkcie trasy rowerowej warto tuż przed jej końcem zaplanować sobie odpoczynek. Witryna ze słodkościami w cukierni przemówi sama za siebie. Tutaj trzeba też obejrzeć zdjęcia wiszące na ścianach, by zobaczyć bohaterkę tego miejsca.

Pełna opowieść o przedsiębiorczyniach i Amalii Szostek w trasie miejskiej (por. str. 48)

Strumień, Cukiernia „Olanda" (dawniej „u Szostka")

15. ŚWIĘTE I KSIĘŻNE
(STRUMIEŃ)

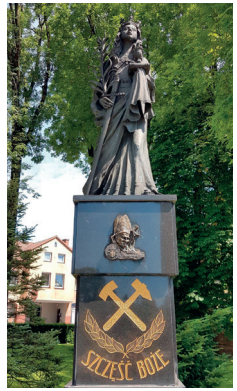

miejsce:
Sanktuarium św. Barbary, ul. 1 Maja 9

Ten punkt trasy jest szczególny. Tu rozpoczyna się trasa miejska i tutaj też opowieść o kobietach Strumienia i okolicy zostaje zakorzeniona w sacrum dzięki **św. Barbarze**. Z Sanktuarium wiąże się postać księżnej **Krystyny Marii Habsburg**, to także miejsce przechowywania sztandaru Hufca ZHP im. Karola i Elżbiety Żertków.

W poszukiwaniu wiedzy na ten temat odsyłamy do trasy miejskiej (por. str. 11)

Strumień, figura św. Barbary przed Sanktuarium

16. POLITYCZKI – KOBIETY NA RATUSZU – DZIAŁACZKI, CZ. 2

(STRUMIEŃ)

miejsce:
Ratusz, Rynek 4

W tym miejscu kończy się szlak i spotykają się obie trasy – miejska i rowerowa. Zabytkowy Ratusz, znak władzy, wyzwala potrzebę mówienia o kobietach w polityce, w samorządach, w stowarzyszeniach i innych instytucjach, które pozwalają im wpływać na podejmowane w mieście, gminie czy regionie decyzje. Bohaterką tego miejsca jest **Jadwiga Uchyła**, wspomniana już w punkcie 10. trasy rowerowej.

Pełna prezentacja tego tematu – trasa miejska (por. str. 51)

Strumień, zabytkowy Ratusz

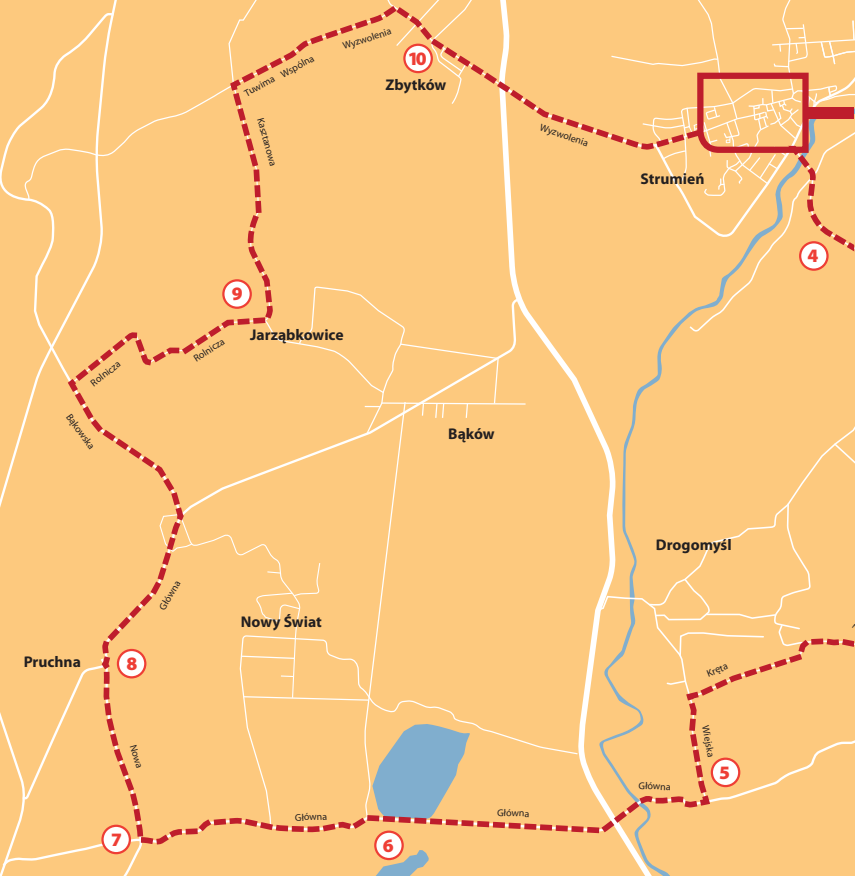

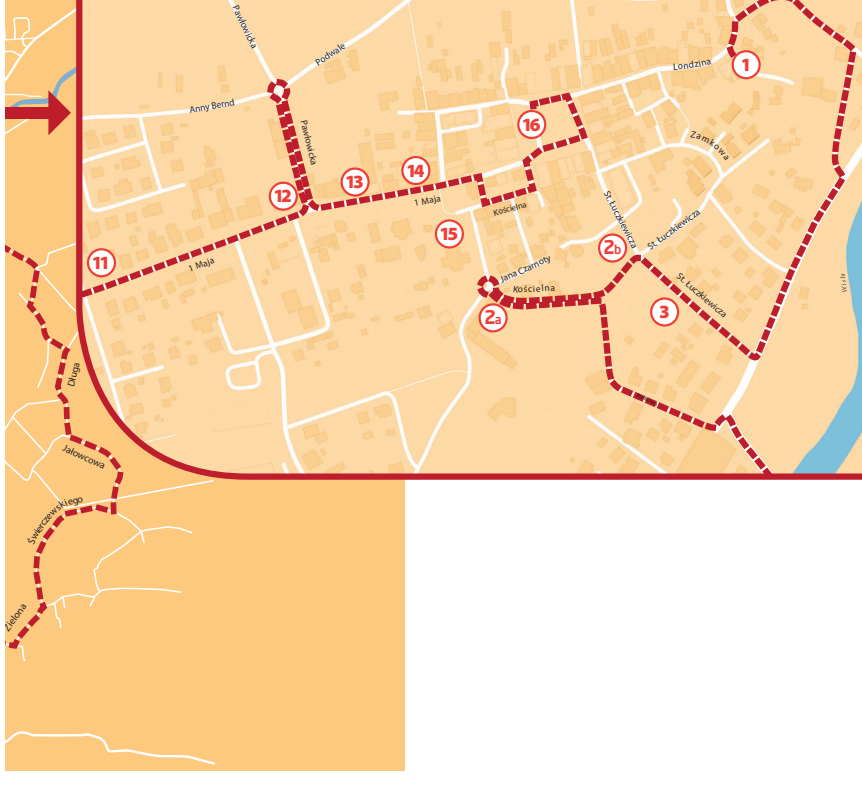

1. **Fundatorka i właścicielki, cz. 1**
   Strumień, Pl. Świętego Krzyża
   (skrzyżowanie ulic Londzina i Dolnej)

2a. **W pracy... kaflarki**
   Strumień, skrzyżowanie ulic Jana Czarnoty i Kościelnej

2b. **Kaflarka na pomniku. Elżbieta Żertka**
   Strumień, Pomnik Ofiar Hitleryzmu, ul. S. Łuczkiewicza

3. **Twórczynie - artystki - chórzystki - aktorki**
   Strumień, Park Miejski, Fontanna Solankowa,
   ul. S. Łuczkiewicza

4. **W pracy... Zabłocie Solanka**
   Zabłocie, ul. Bielska 8 (przy skrzyżowaniu z ul. Solną)

5. **Fundatorka i właścicielki, cz. 2 Callischowie**
   Dwór Callischów, kościół Parafii Ewangelicko-Augsburskiej
   Drogomyśl, skrzyżowanie ulicy Głównej i Modrzewiowej

6. **W pracy... pracownice PGR. Stadnina koni Pruchna**
   Pruchna, skrzyżowanie ul. Głównej i Stawowej

7. **Twórczynie - artystki... Emilia Michalska**
   Pruchna, Izba Regionalna im. Emilii Michalskiej,
   ul. Główna 53

8. **Fundatorka i właścicielki, cz. 3. Dolina Górnej Wisły**
   Bąków-Rychuld, ul. Główna

9. **W pracy... pracownice PGR Jarząbkowice**
   Jarząbkowice, ul. Spółdzielcza

10. **Polityczki - kobiety na ratuszu - działaczki, cz. 1**
    Zbytków, ul. Wyzwolenia 49 i 52

11. **Nauczycielki. Maria Dudzikówna**
    Strumień, ul. 1 Maja 34

12. **Filantropka. Anna von Bernd**
    Strumień, ul. 1 Maja 18, ul. Anny Bernd
    (skrzyżowanie z ul. Pawłowicką)

13. **Katoliczki - ewangeliczki - żydówki**
    Strumień, ul. 1 Maja 12,
    Dom Pomocy Społecznej dla Dzieci SSND

14. **Kobiety w biznesie**
    Strumień, ul. 1 Maja 8, Cukiernia „Olanda"

15. **Święte i księżne**
    Strumień, Sanktuarium św. Barbary, ul. 1 Maja 9

16. **Polityczki - kobiety na ratuszu - działaczki, cz. 2**
    Strumień, Ratusz, Rynek 4

Podziękowania

Herstoryczny przewodnik po gminie Strumień nigdy by nie powstał, gdyby nie przychylność władz i chęć dzielenia się swoją wiedzą oraz materiałami archiwalnymi i książkami, jaką okazali nam mieszkańcy regionu.

- Serdecznie dziękujemy Pani Burmistrz Strumienia Annie Grygierek za otwartość w przyjęciu naszej idei i rozmowy o potrzebie szerszego upamiętnienia kobiet.
- Pani Ewie Kuboszek-Owsiany, kierowniczce Referatu Rozwoju i Promocji w Urzędzie Miejskim w Strumieniu za pierwsze spacery, wystawy oraz pracę nad detalami związanymi z wydaniem tej Przewodniczki.
- Pani Anastazji Żur za wszelkie inicjatywy upamiętniające Machnę Ogrodzeńską i Annę von Bernd dające solidne podwaliny pod działania Stowarzyszenia Szlakiem Kobiet.
- Pani Krystynie Ochman za przekazane materiały, wskazówki i cenną rozmowę o strumieńskich kobietach, zwyczajach, miejscach, których na próżno szukać już w przestrzeni, a które odegrały istotną herstoryczną rolę w dziejach gminy.
- Pani Janinie Motylewskiej za informacje uzupełniające portret Marii Dudzikówny i podpowiadanie kolejnych nazwisk kobiet, których herstorię należy opracować.
- Byłej sołtysce Zbytkowa, Cecylii Skowron, i obecnemu sołtysowi, Bogusławowi Wawrzyczkowi za pełne anegdot opowieści o swojej pracy i wspomnienie Jadwigi Uchyły - bez tej wiedzy kontekstowej trudno byłoby sobie wyobrazić, co to tak naprawdę znaczy być sołtysem. Panu Bogusławowi Wawrzyczkowi także za udostępnienie zdjęć.
- Paniom Henryce Brańczyk i Janinie Stuchlik za bezcenne wspomnienia związane z pracą w PGR-ach, za opowieści o ich pracownikach i historii likwidacji. Pani Henryce Brańczyk także za popularyzowanie wiedzy o Emilii Michalskiej.
- Panu Janowi Pawłowi Borowskiemu za zainteresowanie się inicjatywą szlaku i przesłanie interesujących materiałów i źródeł informacji.
- Redakcji „Nowej Formacji" z Chybia za materiały o Emilii Michalskiej.
- Monice i Zbigniewowi Szostkom za rozmowę i zdjęcia oraz podjęcie uczestników i uczestniczek pierwszego spaceru herstorycznego w 2021 r. w cukierni najlepszymi na świecie ciasteczkami i pysznymi napojami. Za ówczesne podzielenie się z nami historią rodziny, za wzruszenie i szczególną, słodką, ale nie przesłodzoną atmosferę.
- Rodzinie Elżbiety Żertki za przekazanie archiwalnych materiałów.
- Zgromadzeniu Sióstr Szkolnych de Notre Dame Domowi we Wrocławiu za przekazanie bezcennych dokumentów o S.M. Lukrecji Furch.
- Panu Wojciechowi Kiełkowskiemu za wszelkie cenne uwagi, informacje oraz udostępnienie archiwalnych zdjęć.
- Oddziałowi Terenowemu Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Opolu za opracowanie dla nas i udostępnienie danych archiwalnych dotyczących pracy kobiet w PGR Stadnina Koni Pruchna.
- Pani Annie Liszewskiej i Panu Jerzemu Rożałowskiemu za przygotowanie Przewodniczki do druku i niezwykły layout.
- Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do powstania przewodnika-przewodniczki. Przede wszystkim naszym rodzinom, przyjaciołom i przyjaciółkom za cierpliwość oraz zrozumienie. Szczególnie w ciepłe czerwcowe dni, podczas których zamiast spędzić czas wspólnie, oddawałyśmy się dyskusjom i pisaniu.

Źródła

Wiele informacji, które podajemy w Przewodniczce pozyskaliśmy poprzez wywiady i rozmowy przeprowadzone z mieszkankami i mieszkańcami oraz z naszych wcześniejszych opracowań dotyczących historii kobiet zamieszczonych w innych publikacjach. W poniższym spisie ujęłyśmy tylko najważniejsze dla tekstu lektury, artykuły czy dokumenty archiwalne, które przyszło nam studiować podczas pisania.

1. Antologia Twórców AGT „Strumień" w latach 2009-2020, Strumień 2020.
2. Archiwum SSND Sióstr Notre Dame, Prowincjałat we Wrocławiu.
3. Archiwum Nowej Formacji, wkładka poświęcona Emilii Michalskiej, Chybie.
4. Borowski Jan Paweł, Pałac baronowej Petröczy w Drogomyślu, Cieszyńskie Studia Muzealne 7 (2020) Těšínský muzejní sborník, s. 267-274.
5. Dzieje strumieńskiej Macierzy w latach 1926-2016, praca zbiorowa, Wyd.1., Strumień 2016.
6. Dzieje Śląska Cieszyńskiego od zarania do czasów współczesnych pod red. Idziego Panica, Cieszyn.
7. Emilia Michalska. Rewizyty VII., Biblioteczka Nowej Formacji, Chybie 2021.
8. Guzy Błażej, Funkcjonowanie Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w powiecie cieszyńskim (na przykładzie Cieszyna, Wisły i Drogomyśla). Praca magisterska napisana pod opieką naukową Prof. dr hab. Antoniego Jackowskiego Kraków 2014.
9. Jackson G. M., Women Rulers throughout the Ages: an Illustrated Guide, 1999.
10. Jej ślad w historii – kobiety w województwie śląskim na przestrzeni wieków. W cieniu Beskidów, pod red. A. Muszyńskiej, A. Skiendziel, A. Skrzypietz, Katowice 2015.
11. Magiera W., Szlak Kobiet Śląska Cieszyńskiego, 2., Cieszyn 2016.
12. Materiały promocyjne Gminy Strumień z lat 2018-2021, UM Strumień.
13. Michalska E., Chylą się moje dni, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1980.
14. Kamińska-Kwak J., Polski ruch kobiecy w woj. śląskim w latach 1922-1939, Katowice 1998.
15. Kiełkowski W., Strumień w latach 1918-1945, Wyd.1, Jastrzębie Zdrój 2017.
16. Kiełkowski W., Lutnia pasja i tradycja, Wyd.1., Strumień 2019.
17. Kiełkowski W., Dzieje Zbytkowa od czasów najdawniejszych do współczesności, Wyd.1., Zbytków 2019.
18. Kiełkowski W., Pamiętnik Strumieński, T.1., Wyd.1., Strumień 2021.
19. Kiełkowski W., Pamiętnik Strumieński, T.2., Wyd.1., Strumień 2021.
20. Kowalczyk A., Brakująca połowa dziejów. Krótka historia kobiet na ziemiach polskich, WAB, Warszawa 2018.
21. Laur Srebrnej Cieszynianki, PDF, https://www.cieszyn.pl/files/LZC-2014.pdf [dostęp 3.05. 2022]
22. Sąsiadki. Głosem kobiet o powstaniach śląskich i plebiscycie, wystawa memów Marty Frej, oprac. M.Tkacz-Janik, Katowice 2019.
23. Spyra J., Śląsk Cieszyński w okresie 1653 – 1848. [W:] Dzieje Śląska Cieszyńskiego od zarania do czasów współczesnych pod red. I. Panica, TOM IV, Cieszyn 2012.
24. Starczewski M., Udział kobiet w walce z okupantem w Okręgu Śląskim OOB-SZP-ZWZ-AK, https://przegladdziennikarski.pl/udzial-kobiet-w-walce-z-okupantem-w-okregu-slaskim-oob-szp-zwz-ak/ [dostęp 03.05.2022]
25. Strona internetowa Urząd Gminy Strumień (strumien.pl) [dostęp 30.06 2022]
26. Małgorzata Tkacz-Janik Strona internetowa: Rzymskokatolicka Parafia św. Barbary w Strumieniu (http://strumien.duszpasterstwa.bielsko.pl/historia-parafii/) [dostęp 29.06.2022]
27. Strona internetowa: Rzymskokatolicka Parafia św. Barbary w Strumieniu (bielsko.pl), [dostęp 29.06.2022]
28. Strona internetowa Siostry Szkolne De Notre Dame – Rzymskokatolicka Parafia św. Barbary w Strumieniu (bielsko.pl) [dostęp 29.06.2022]
29. Życiorys Emilii Michalskiej ŻYCIORYS – MGOK (emgok.pl) [dostęp 29.06.2022]
30. Tradycje kształcenia nauczycieli na Śląsku Cieszyńskim. Studia, rozprawy, przyczynki., Red. A. Mitas, A. Murzyn, W. Korzeniowska, U Szuścik, PDF, https://sbc.org.pl/Content/14539/tradycje_ksztalcenia_nauczycieli.pdf [dostęp 3.05.2022]
31. Zanim nastała Polska... Praca społeczna kobiet w okresie powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku. Wybór relacji., Oprac. J. Lusek, Bytom 2019.
32. Zawisza O., Dzieje Strumienia, Cieszyn 1909.

Indeks nazwisk i miejscowości

A

Adam Wacław 29
Albert Kazimierz Sas 12
August III Sas 13

B

Baborów 44
św. Barbara 6, 8, 10, 11, 12, 13, 28, 58, 69, 77
Bauerwitz 44
Bąków 6, 29, 64, 73
Beck Michaela siostra zakonna 44
Berlin 29
Biała Woda 44
Bielsko 44
Bludowska Gottlieba Agneta 29
Bludowska Maria Luiza 29
Bludowski Jerzy Fryderyk 29
Breslau 44
Brodecki Mikołaj 28, 29, 58
Bruksela 5

C

Callisch Fryderyk 30
Callisch Krystian 29
Chybie 16, 17, 75, 76, 84
Cieszyn 4, 29, 39, 43, 44, 48, 55
Cofała Janina 22
Czelo Katarzyna 29, 64
Częstochowa 52

D

Drezno 29
Drogomyśl 6, 29, 30, 42, 43, 52, 61, 65, 72, 76
Dudzik Anna 37
Dudzik Jan 37
Dudzikówna Maria 9, 16, 35, 37, 38, 39, 67, 73

E

Elżbieta Lukrecja 29, 42, 43

F

Faruga Marianna 60
Franciszek I Lotaryński 13
Fuchsowa Ida 16
Furch Izydora siostra zakonna 44
Furch Justyna siostra zakonna 44
Furchówna Lukrecja siostra zakonna 41, 43, 44, 68

G

Gnidziński Walenty 16, 17, 53
Golasowice 43, 65
Górki Wielkie 30
Grodziec 30
Anna Grygierek 3, 5, 22, 74

H

Habsburg Maria Krystyna 11, 13, 69
Habsburg Maria Teresa 12, 13, 43
Hażlach 29

J

Janisławice pod Skierniewicami 53
Janko Babetta z d. Bogusławska 32
Jarząbkowice 6, 58, 65, 66, 73
Józef II cesarz 14, 42, 43

K

Karwina 44
Kasper Janko 32
Kettler Elżbieta 29
Kłodzko 65
Koczówna Agnieszka 25
Koszęcin 65
Kotów Grażyna 22, 60
Kraków 5
Kuboszek-Owsiany Ewa 22

L

Lysek Alojzy 19

Ł

Łomozikówna Helena 17
Łódź 5

M

Macurówna Maria 16
Margiciok Jan ps. „August" 18
Maria Teresa od Jezusa siostra zakonna 45
Marklowska Helena 30
Mazur Anna 21
Michalczyk Maria 22
Michalska Emilia 21, 23, 24, 73, 76
Moczydłowska Maria 52

N

Neunburg 45

O

Ochaby 30
Ogrodzeńska Małgorzata (Machna) 8, 27, 28, 29, 58
Oleśnicki Zbigniew kardynał 28
Omańkowska Janina 52

P

Panieńska Teresa 53
Pechaczek Heryberda siostra zakonna 45
Petröczy Elżbieta 29
Petröczy Katarzyna Sydonia 30
Piaseczno koło Gniewa 53
Piech Maria 60
Pius XI papież 52
Plutówna Stefania 25
Płaskowicka Filipina 53
Pruchna 15, 21, 24, 29, 52, 58, 62, 63, 64, 65, 72, 73, 75
Pryczek Teresa 13

R

Rychułd 6, 29, 64, 73

S

Albert Kazimierz Sas 13
Schaffgotsch Joanna 32
Schliebs Bazylia siostra zakonna 45
Sedletzki Jan 32
Sedletzki Joanna 32
Sikora Bożenna 65
Skalla Fryderyk 32
Skoczowski Adam 29
Skowron Cecylia 55
Sprowski Jan arcybiskub 28
Sroczyński Ryszard 19
Stalmach Paweł 39
Stęślicka Halina 16
Strumień 3, 4, 5, 6, 8, 10, 11, 12, 13, 14, 16, 17, 18, 19, 21, 22, 24, 26, 27, 28, 29, 31, 32, 34, 36, 37, 38, 39, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 58, 59, 67, 68, 69, 70, 72, 73, 74, 76, 77, 84
Szefer Helena 60
Szostek Amalia 48, 49
Szostek Józef 48
Szostek Monika 48
Szostek Zbigniew 49

T

Teschen 44
Trach Erdmann Sylwiusz 29
Trenck von Tonder Heinrich 33
Trenck von Tonder Isabella 33

U

Uchyła Jadwiga 51, 54, 55, 67
Ustroń 60

V

von Bernd Alexander 32
von Bernd Anna 31, 32, 33, 68
von Liechtenstein Ferdynand Jan 29
von Liechtenstein Gundaker 29
von Manteuffel Ernest Christoph 29
von Mokrisch Marta 32
von Rothschild Albert Salomon Anselm 60

W

Wardasówna Maria 16
Weißwasser 44
Wiedeń 14, 29, 32, 33
Wisła 60, 61, 73, 76, 84
Wrocław 44
Wytrzens Christina 16

Z

Zabłocie 6, 17, 21, 52, 58, 60, 72
Zbytków 6, 13, 17, 18, 52, 54, 55, 67, 73, 74, 76
Zubko Izabela 36

Ż

Żertka Elżbieta 11, 17, 18, 19, 59, 72, 75
Żertka Karol ojciec 18
Żertka Karol syn 11, 18, 19, 69
Żertka Matylda 18
Żertka (Żerdka) Maria 17

Informacja o zdjęciach

Oddana w Państwa ręce Przewodniczka zawiera zdjęcia i inne materiały ilustracyjne pochodzące z wielu różnych źródeł.

Motyw koronki spajający koncepcję graficzną całej książki oraz wzory wycinanek wprowadzające do większości punktów trasy miejskiej zostały zaczerpnięte z prac plastycznych Emilii Michalskiej.

Zdjęcia archiwalne bohaterek pochodzą ze zbiorów: Aleksandra Jakubiec (str.18), Wojciecha Kiełkowskiego (str.37), Bogusława Wawrzyczka (str.54), z archiwum Sióstr de Notre Dame we Wrocławiu (str. 44) oraz archiwum domowego rodziny Szostków (str. 48).

Reprodukcja portretu Marii Krystyny Habsburg ze strony 13: (https://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Meister_der_Erzherzoginnen-Portr%C3%A4t_-_Erzherzogin_Maria_Christina.jpg) [dostęp 30.06 2022]

Zdjęcie ze strony 20 pochodzi ze zbiorów Amatorskiej Grupy Twórczej „Strumień".

Zdjęcie ze strony 30 jest autorstwa Rafała Przybyły podopiecznego Warsztatu Terapii Zajęciowej w Drogomyślu.

Zdjęcia pochodzące ze zbiorów Urzędu Miejskiego w Strumieniu znajdują się na stronach: 3, 14, 17, 19, 30, 32, 33, 42, 46, 49, 50, 53, 60, 61, 64, 67, 69, 70, 71 i 82.

Zdjęcia pochodzące ze zbiorów Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Strumieniu znajdują się na stronach: 22, 23, 25.

Pozostałe zdjęcia zostały wykonane przez członkinie Stowarzyszenia Szlakiem Kobiet, Annę Skiendziel i Jolantę Sikorę-Masal, podczas spacerów trasami tworzonego szlaku kobiet (str. 10, 12, 26, 28, 34, 40, 46, 58, 59, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 83). Zdjęcie załączone do biogramu Jolanty Sikory-Masal wykonała Anna Gołębiowska (str. 83).

Zdjęcie obrazu H. Szefer „Portret matki" (str.60) wykonano w oparciu o przywoływaną w Przewodniczce Antologię Twórców AGT „Strumień" w latach 2009-2020 pt. „Pędzlem, Dłutem i Piórem" wydaną przez Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Strumieniu.

Wszystkie zdjęcia zostały udostępnione do publikacji za zgodą właścicielek, właścicieli, autorek i autorów.

Spis treści

Wstęp 3

TRASA MIEJSKA 7

Plan trasy miejskiej ..... 8 – 9

1. ŚWIĘTE I KSIĘŻNE 10
   Św. Barbara 12
   Maria Krystyna Habsburg 13
2. W PRACY I NA POMNIKU 15
   Elżbieta Żertka (Żerdka) 18
3. TWÓRCZYNIE – ARTYSTKI – CHÓRZYSTKI – AKTORKI 20
   Emilia Michalska 23
4. FUNDATORKA i WŁAŚCICIELKI 26
   Machna Ogrodzeńska 28
5. FILANTROPKA ANNA VON BERND 31
   Anna von Bernd 32
6. NAUCZYCIELKI. Maria Dudzikówna 34
   Maria Dudzikówna 37
7. KATOLICZKI – EWANGELICZKI – ŻYDÓWKI 40
   Lukrecja (Maria Lukrecja) Furchówna 44
8. KOBIETY W BIZNESIE 46
   Amalia Szostek, Monika Szostek 48
9. POLITYCZKI – KOBIETY NA RATUSZU – DZIAŁACZKI 50
   Jadwiga Uchyła 54

TRASA ROWEROWA 56

Plan trasy rowerowej ..... 72 – 73

Gmina Strumień w obiektywie

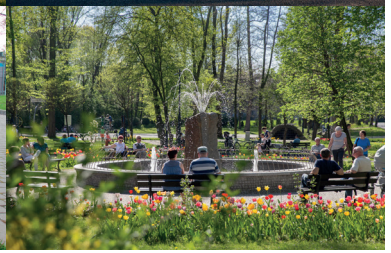

Autorki

Jolanta Sikora-Masal

Nauczycielka języka polskiego, czytelniczka, feministka i cyklistka – z wyboru, przekonania i poczucia sensu. Okazjonalnie rebeliantka upominająca się o równe prawa wszystkich. Członkini Ewangelickiego Towarzystwa Edukacyjnego, egzaminatorka maturalna, uczestniczka alternatywnych programów edukacyjnych, m.in. Budzącej się Szkoły. Pracuje z młodzieżą, odkąd ukończyła Uniwersytet Śląski – najpierw w Pałacu Młodzieży w Katowicach, obecnie w Szkołach ETE w Gliwicach.

Anna Skiendziel

Herstoryczka, nauczycielka historii, wos i edukacji regionalnej w ZSTiO Nr 2 w Katowicach. Uczestniczka wielu projektów edukacyjnych i międzynarodowych. Przewodniczka miejska i górska. Aktywistka na rzecz zmian w edukacji. Nominowana do Nagrody im. I. Sendlerowej za „naprawianie świata" w 2019 r. i finalistka BohaterON w 2021 r.

Małgorzata Tkacz-Janik

Dr n. hum. kulturoznawczyni, pasjonatka historii kobiet (herstorii), twórczyni idei Śląskiego Szlaku Kobiet. Od 2015 zorganizowała kilkadziesiąt spacerów, happeningów, performens, wystaw oraz rekonstrukcji i debat herstorycznych. Autorka artykułów o tematyce feministycznej, mentorka Kongresu Kobiet.

ŻABI KRAJ

Dziesiątki stawów hodowlanych, dorzecze górnej Wisły w części jej biegu i Jezioro Goczałkowickie tworzą Żabi Kraj – zatopioną w zieleni, żyzną krainę leżącą na pograniczu Śląska Cieszyńskiego i Ziemi Pszczyńskiej oraz obejmującą 7 gmin: Chybie, Dębowiec, Strumień, Skoczów, Zebrzydowice, Goczałkowice-Zdrój oraz Pawłowice. Tradycje rybackie na tym obszarze sięgają głęboko w przeszłość, już w średniowieczu hodowano tu karpie, które trafiały na królewskie, kasztelańskie i biskupie stoły Krakowa. Zaś posiadanie tych ziem, pomysł na ich gospodarskie wykorzystanie i troska o nie stanowiły o bogactwie właścicieli i mieszkańców. Lokalne zwyczaje powiązane z hodowlą ryb, włącznie z tradycyjnymi przepisami kulinarnymi, malownicze krajobrazy i wiele zabytkowych obiektów zdecydowały o turystycznej atrakcyjności regionu, który promują mobilna aplikacja Ekomuzeum „Żabi Kraj" i „Żabik" – słynna maskotka. Najlepszym sposobem poznania przyrodniczego piękna i kulturowego dziedzictwa tego obszaru jest skorzystanie ze specjalnie opracowanych tras rowerowych, do których można od teraz dodać wędrówki szlakiem kobiet po Strumieniu i okolicach.

ISBN: 978-83-964041-4-5